

VII Kongres Techników Polskich rozpoczął obrady

Pod hasłem „Twórczą pracą powiększamy moc i dobrobyt Ojczyzny” rozpoczął 22 bm. w Warszawie trzydniowe obrady VII Kongresu Techników Polskich. Jego uczestnicy określają zadania środowisk technicznych w realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, wytyczonych przez VII Zjazd PZPR. Przedyskutują kierunki i możliwości dalszego zwiększenia udziału tych środowisk w budowie i unowocześnianiu gospodarki polskiej.

1900 biorących udział w Kongresie przedstawicieli ponad 800-tysięcznej kadry inżynierskiej no-technicznej podsumuje także dotychczasowy dorobek Naczelnej Organizacji Technicznej i zrzeszonych w niej stowarzyszeń oraz wytyczy program działalności na najbliższe lata.

Na uroczyste otwarcie Kongresu przybyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR z I sekretarzem KC PZPR — Edwardem Gierkiem, członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa — Henrykiem Jabłońskim, członkowie Rady Ministrów z prezesem Rady Ministrów — Piotrem Jaroszewiczem, członkowie naczelnych władz ZSL z prezesem NK ZSL — Stanisławem Gucwa, członkowie naczelnych władz SD z przewodniczącym CK SD — Tadeuszem Witoldem Młyńczakiem.

Obok 1900 delegatów na Kongres miejsca w Sali Kongresowej PKiN zajęli licznie przybyli przedstawiciele świata nauki, zasłużeni twórcy myśli technicznej, robotnicy — wynalazcy i racjonalizatorzy, działacze społeczni i gospodarzcy.

Długotrwalemi oklaskami zebrań powitali przybyłych na obrady członków najwyższych władz partyjnych i państwowych.

VII Kongres Techników Polskich otworzył prezes NOT — Aleksander Kopeć.

Głos zabrał I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, który przekazał delegatom oraz wszystkim polskim technikom i inżynierom podziękowania za wielki wkład w realizację narzuconej przez partię strategii społeczno-gospodarczej.

I sekretarz KC PZPR poinformował, że na wniosek Biura Politycznego KC PZPR — Rada Państwa nadała Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, Stowarzyszeniu Elektryków Polskich oraz Polskemu Związkowi Inżynierów i Techników Budownictwa Ordery Sztandaru Pracy I klasy w uznaniu wielkich zasług tych stowarzyszeń.

Aktu dekoracji sztandarów stowarzyszeń dokonał Edward Gierek.

Prezes NOT odczytał uchwałę Rady Głównej NOT o nadaniu nowo ustanowionego, najwyższego odznaczenia Naczelnej Organizacji Technicznej — Medalu im. Bolesława Rumińskiego, a następnie wręczył je dale Edwardowi Gierkowi, Henrykowi Jabłońskiemu i Piotrowi Jaroszewiczowi.

Najwyższe odznaczenie NOT przyznano też 20 zastużonym

działaczom stowarzyszeń technicznych.

Na VII Kongresie Techników Polskich referat wygłosił prezes Naczelnej Organizacji Technicznej Aleksander Kopeć.

Oto główne tezy referatu:

— Obecna dekada charakteryzuje się dynamizmem innowacyjnym. Staje się on w naszej gospodarce potężną siłą napędową postępu społeczno-gospodarczego. Stawia zarazem niełatwe zadania przed środowiskiem inżynierów i techników.

— Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszej aktywizacji środowisk technicznych oraz doskonałości działalności NOT oraz uchwała rządu nadały wysoką społeczną rangę działalności stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT oraz przyczyniły się do zacieśnienia więzów współpracy z instancjami partyjnymi i administracją państwową.

— Nakłady inwestycyjne przeznaczone w okresie ostatnich 6 lat na unowocześnienie naszego przemysłu wyniosły około półtora biliona złotych, a więc znacznie więcej niż w całym poprzednim ćwierćwieczu.

— Zadaniem inżynierów i techników jest jak najlepsze wykorzystanie stworzonego obciążenia wysiłkiem nowoczesnego potencjału kraju. Ważnym zadaniem w kon- grsowej dyskusji powinna być odpowiedź na pytanie jak przyczynić się do skutecznej likwidacji istniejących jeszcze barier, utrudniających szybkie przenikanie innowacji do praktyki przemysłowej.

— Realizacja programu wyżywienia narodu wymaga troskliwego wykorzystania ziemi i środków przeznaczonych na rozwój rolnictwa. Rola techniki i rola twórców są ludźmi będzie mieć rosnące znaczenie dla powodzenia tego programu.

— Na rozwój i unowocześnienie

Dokończenie ze str. 2

Transportowcy i drogowcy u P. Jaroszewicza

Z okazji zbliżającego się Dnia Transportowca i Drogowca” prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął 22 kwietnia br. grupę przodujących pracowników tej gałęzi gospodarki narodowej, reprezentujących ponad 340 000 rzeszę transportowców i drogowców.

W spotkaniu uczestniczyli wiceprezes Rady Ministrów — Jan Szydłak. W skład delegacji wchodził m. in. Stanisław Kuczmą — Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych; Aleksander Sajna — PKS Poznań; Tadeusz Stranz — PKS Poznań; Kazimierz Wiśniewski — Rejon Dróg Publicznych Gniezno; Kazimierz Zbuc — Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych.

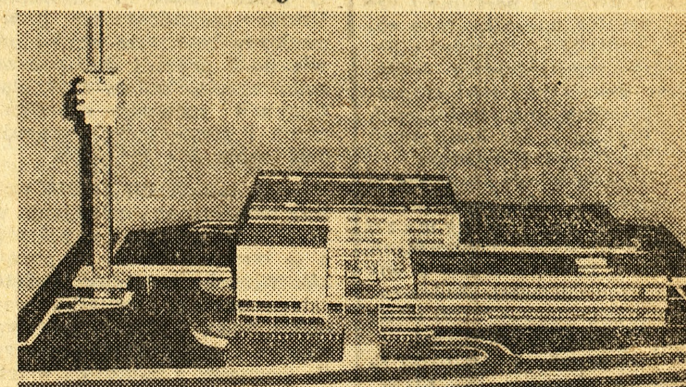
Podczas spotkania przedstawiono najważniejsze zadania pracowników transportu i drogownictwa.

Uczestnicy spotkania dużo uwagi poświęcili problemom transportu samochodowego, a także drogownictwa i transportu lotniczego. Szczególnie podkreślano potrzebę dalszego wzrostu gotowości technicznej transportu samochodowego na tle jego rosnącego znaczenia w życiu gospodarczym kraju.

Na zakończenie spotkania za brał głos premier Piotr Jaroszewicz.

Dziękując uczestnikom spotkania za trud i zaangażowanie, premier przekazał obecnym — a za ich pośrednictwem wszystkim transportowcom i drogowcom — serdeczne pozdrowienia od Biura Politycznego KC PZPR i I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka. Złożył im także życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej oraz pomysłowości w życiu osobistym. (PAP)

50 lat Polskiego Radia w Poznaniu



24 kwietnia br. przypada pięćdziesiąta rocznica rozpoczęcia pracy przez radio poznańskie. Piszemy o tym w artykule na stronie 3. Na zdjęciu — makieta nowego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego w Poznaniu.

Fot. — H. Kamza

Komunikat o wizycie E. Babiucha w Związku Radzieckim

W dniach od 19 do 21 kwietnia br. w Związku Radzieckim przebywał na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Edward Babiuch, który zaznajomił się z doświadczeniem pracy PZPR w dziedzinie budownictwa partyjnego.

Edward Babiuch został przyjęty przez sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa. Odbył spotkanie i rozmowy z zastępcą członka Biura Politycznego KC KPZR, se-

kretem KC KPZR, Borisem Ponomariowem, sekretarzem KC KPZR, Iwanem Kapitonomem i członkiem KC KPZR, kierownikiem wydziału KC KPZR, Konstantinem Rusakowem.

Spotkania i rozmowy przebiegały w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. Wzięli w nich udział zastępca członka KC KPZR, pierwszy zastępca kierownika Wydziału d.s. Pracy Organizacyjno-Partyjnej KC KPZR, N. Petrowiczew oraz zastępca kierownika wydziału KC KPZR, G. Szachnarow. (PAP)

III Biennale Sztuki dla Dziecka Wręczenie nagród laureatom

Wczoraj w Sali Odrodzenia Ratusza na Starym Rynku w Poznaniu odbyło się zakończenie III Biennale Sztuki dla Dziecka. Do Sali Odrodzenia przybyli: sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Gawroński, wicewojewoda poznański — Romuald Zysnarski, prezydent Poznania — Władysław Śleboda, zaproszeni goście.

Witając przybyłych przewodniczący Komitetu Organizacyjnego wiceprezydent Poznania — Andrzej Wituski podkreślił znaczenie Biennale jako imprezy będącej przeglądem inspiracji twórczości dla dzieci.

Laureatom wszystkich biennalowych konkursów nagrody i dyplomy wręczyli Andrzej Wituski, wiceminister kultury i sztuki — Mieczysław Wojtczak, dyrektor generalny

Ministerstwa Oświaty i Wychowania — Stanisław Bohdanowicz. Główne nagrody Biennale — Złote, Srebrne i Brązowe Koziołki zyskały sobie opinie nagród liczących się w świecie twórczości dla dzieci, podobnie jak Przegląd Teatrów dla Dzieci, „Konfrontacje 77”, V Ogólnopolski Festiwal Filmów dla Dzieci i Młodzieży. Wiele z imprez miało interdyscyplinarny charakter. Do znaczących imprez Biennale należy zaliczyć symposium naukowe oraz obrady polskiej sekcji IBBY — Międzynarodowego Stowarzyszenia Przyjaciół Książki dla Dzieci. Po raz pierwszy odbywał się przegląd i przyzna no nagrody za najlepsze pozycje dla dzieci przygotowane przez radio i telewizję. Efekty Biennale są potwierdzeniem celowości wychowania poprzez sztukę. (bg)

Dla zachęcenia cudzoziemców Poznań miejscem ogólnopolskiej giełdy turystycznej

Z inicjatywy i pod auspicjami Zjednoczenia Gospodarki Turystycznej oraz Polskiego Biura Podróży „Orbis”, w okresie od 24 do 27 bm. w salach hotelu „Polonez” w Poznaniu odbędzie się Wiosenna Giełda Turystyczna.

Na ten niecodzienny sejmik dysponentów bazy turystycznej i organizatorów rozmaitych imprez uatrakcyjniających pobyt w naszym kraju, zjedzie około 250 osób. Będą to przedstawiciele przedsiębiorstw hotelowych, „Orbis”, terenowych przedsiębiorstw turystycznych, centralnych biur podróży oraz polskich biur podróży za granicą, a także dyrektorzy polskich turystycznych spółek handlowych w RFN i Szwecji.

Celem 4-dniowego spotkania, na którym rozmowy toczyć się będą między poszczególnymi kontrahentami, jest

aktywizacja zagranicznego ruchu turystycznego do Polski w roku 1978. Chodzi o zwiększenie liczby osób przyjeżdżających do naszego kraju, a tym samym zwiększenie wpływów dewizowych z ruchu turystycznego. Oferta dotyczy będzie możliwości akwizycji przyjazdów zarówno w krajach socjalistycznych, jak i kapitalistycznych. Zamierzony cel ma się osiągnąć przez lepsze wykorzystanie bazy noclegowej i gastronomicznej. Nadto chodzi też o wzbogacenie nie programów pobytu cudzoziemców w Polsce.

Rozmowy w Poznaniu toczyć się będą w oparciu o wcześniej złożone oferty poszczególnych przedsiębiorstw hotelowych i biur turystycznych.

Organizatorem giełdy w naszym mieście jest tzw. porozumienie branżowe biur turystycznych w Poznaniu. (c)

Leninowska akademія w Moskwie

Z okazji 107 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina w kremińskim Pałacu Zjazdów w Moskwie odbyła się w piątek 22 bm. akademія, na którą licznie przybyli weterani partii komunistycznej, moskiewscy robotnicy, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki, Armii Radzieckiej, dyplomaci i goście zagraniczni.

W prezydium akademii zasiadli: Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny oraz inni przywódcy KPZR i rządu radzieckiego.

Referat poświęcony życiu i działalności Lenina oraz znaczeniu idei leninowskich wy-

głosił na akademii sekretarz KC KPZR Michail Zimianin.

22 bm. w 107 rocznicę urodzin przywódcy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i twórcy państwa radzieckiego — Włodzimierza Lenina oraz w 32 rocznicę podpisania historycznego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a Związkiem Radzieckim odbyły się w całym kraju liczne uroczystości, w czasie których społeczeństwo polskie zamianowało niezłomną wolę dalszego umacniania i pogłębiania przyjaźni i wszechstronnej współpracy z Krajem Rad.

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

T. Wrzaszczyk u T. Fukudy
Wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania T. Wrzaszczyk, przebywający w Japonii na czele polskiej delegacji rządowej, przyjęty został przez premiera Japonii T. Fukudę.

Narada w Warnie
W dniach od 19 do 22 bm. odbyła się w Warnie IX narada ministrów pracy krajów członkowskich RWPG. W naradzie wzięli udział w charakterze obserwatorów przedstawiciele Socjalistycznej Republiki Wietnamu oraz Angoli.

Wystąpienie E. Wyznera
Centralnym punktem genewskich obrad XXXII sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ była w piątek, 22 bm. debata nad przygotowanym przez komisję rocznym „przebiegiem sytuacji

gospodarczej w Europie”. W wystąpieniu swym stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ, amb. E. Wyzner stwierdził, m. in. iż debata ta niewątpliwie ułatwia wyciągnięcie przez kraje EKG wniosków dla ich polityki gospodarczej, w tym również międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Brukselska sesja
W Brukseli rozpoczęła się w piątek trzydniowa plenarna sesja Międzynarodowego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Na czele delegacji polskiej stoi wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, wicemarszałek Sejmu, H. Skibniewska.

Na zaproszenie rządu ZSRR
Na zaproszenie rządu radzieckiego w połowie czerwca br. złoży oficjalną wizytę w ZSRR wice-

kanclerz RFN, minister spraw zagranicznych H.-D. Genscher.

A. Neto w Jugosławii
Prezydent Angoli A. Neto przybył w piątek z 4-dniową wizytą oficjalną do Jugosławii. Przeprowadził on rozmowy z prezydentem Jugosławii J. Broz Tito.

Bezterminowy urlop
Według doniesień z Tel Awiwu, I. Rabin przekazał w piątek obywateli szefa rządu izraelskiego ministrowi obrony, S. Peresowi, i rozpoczął bezterminowy urlop.

Demonstracje we Włoszech
Miasta włoskie objęła nowa fala zamieszek studenckich. Młodzież świadoma braku perspektyw w sytuacji, kiedy następuje dalszy rozpad włoskiego życia politycznego i gospodarczego, kiedy spycha się ją na margines, gdzie wraz z bezrobotnymi czeka na zaoferowanie jej pierwszej, jakiegokolwiek pracy — wychodzi na ulice.

Maraton rozrywki na terenach MTP

W piątek po południu mimo niezbyt wiosennej pogody zapelnili się tereny MTP — rozpoczęła się tu Międzynarodowa Wiosna Estradowa. W kilku halach i pawilonach rozbrzmiewały do późnych godzin wieczornych piosenka, muzyka instrumentalna; bawiono się w dyskotekę.

Dużym powodzeniem publiczności i fachowców cieszyły się ekspozycje sprzętu akustycznego, kiermasze płyt i kaset magnetofonowych, wydawnictw muzycznych. Ogromne powodzenie miały dwa single z piosenkami — laureatkami konkursu na utwór „Wiosna Estradowa”, sprzedawane w stoisku poznańskiej Księgarni Muzycznej.

Przypomnijmy, że wielki festyn rozrywki trwa do niedzieli. (wig)

Polska — RFN 1:1

Koncert gry Wojciecha Fibaka

Pierwszy dzień meczu tenisowego Polska — RFN, rozgrywanego na kortach warszawskiej Legii nie dał odpowiedzi na pytanie, która z drużyn wywalczy awans do następnej

rundy Pucharu Davisa. Po piątkowych pojedynkach wynik jest remisowy 1:1 Ulli Pinner pokonał dość łatwo Jacka

Dokończenie na str. 7

od GŁOSU

Jeszcze niedawno rolnicy pytali mnie, kiedy ukaże się w sprzedaży więcej ciągników. Liczyli szczególnie na te, które zostaną wyprodukowane według licencji firmy „Massey Ferguson-Perkins”. Wieleż żądało, aby nie było już produkcji w tradycyjny sposób bez traktorów — możliwości. — Złaziszca teraz, ady ręk do pracy na wsi ubywa...

Nie sa w tym zmartwie- niu odoobnieni. Swiadczą o tym uchwały partijne i rza dowe. Na oczekaniu tego roku czytaliśmy orzeczeń o de- cyzji przyspieszenia budo- wni drugiej fabryki ciągni- ków, obok już istniejących Zakładów Mechanicznych „Ursus” pod Warszawą.

I oto ta wiadomość: już w przyszłym roku zostanie wy- produkowanych pierwszy z partii 4000 licencyjnych ciągników. Pierwszy z ro- dziny wielu innych, które co- rocznie w liczbie 75 000 sztuk zasila polskie rolnictwo.

I tu rodzi się refleksja: te 378 000 ciągników w bieżą- czej pięcioletniej w więcej niż połowa całej produkcji „Ur- susa” w ciągu trzydzie- stu lat. Tempo sześciu- krotnie szybsze! A re- zultat? Już w roku 1980 na naszych polach będzie dwa- krotnie więcej ciągników niż obecnie.

Obliczam i porównuję. 25 lat upłynąć musiało, żeby mój brat, następca na ojc- owym (wówczas małoletni), zafascynowany pracą wy- puczonego przeze mnie z GOM (Gromadzki Ośrodek Maszynowy) traktora, który pierwszy pojawił się na po- lach naszej wsi rodzinnej, mógł realnie liczyć na na- bycie ciągnika. Długo to czas, żeby dokonała się re- wolucja techniczna w pol- skim rolnictwie. Ale ileż to musiało się zmienić w naszej gospodarce i w — sposobie myślenia, żeby moż- na było rolnika wyposażać w technikę, niezbędną dzi- siaj do wielokrotnienia pro- dukcji żywności. Owocuje więc trud z symbolicznych czasów Nowej Huty.

MP

Znaczący udział inżynierów i techników w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju

Tezy przemówienia Edwarda Gierka

Na wstępie Edward Gierek przekazał polskim technikom i inżynierom słowa gorącej podzięk za wielki wkład w re- alizację nakreślonej przez par- tię strategii społeczno-gospo- darczej. Oto tezy jego wystą- pienia:

— Przyspieszenie rozwoju gospodarczego w ostatnich la- tach otworzyło nowe horyzon- ty przed nauką i techniką. Udział nakładów na prace naukowo-badawcze wzrósł pra- wie do 3 procent dochodu na rodowego, w ponad 1500 pla- cówkach naukowo-badaw- czych i rozwojowych pracuje dziś około 300 000 osób.

— W latach 1971—1976 war- tość technicznego uzbrojenia w przemyśle wzrosła o połowę, a w budownictwie o ponad 2/3. Więcej niż trzecia część całego naszego majątku pro- dukcyjnego, a prawie połowa maszyn i urządzeń w przemy- śle pochodzi z ostatnich 6 lat. Wykorzystanie stworzonych dzięki temu sprzyjających wa- runków przyspieszenia rozwo- ju społeczno-gospodarczego le- ży w rękach inżynierów i te- chników polskich.

— Wzrastający potencjał in- telektualny i materialna ba- za naukowo-techniczna nie- zawsze są należycie wykorzy- stane przez gospodarkę. Kra- jowe rozwiązania techniczne

niejednokrotnie ustępują po- ziomowi rozwiązań zagranic- nych, szczególnie w zakresie technologii wytwarzania. Nie- zadowalająca jest sprawność wdrażania i opanowywania produkcji nowych wyrobów, a rezultaty gospodarcze obni- żają często niską jakość wykona- nia.

— Do najważniejszych proble- mów o podstawowym zna- czeniu dla dalszego rozwoju kraju należy wyżywienie na- rodu. Chodzi o dalszy wzrost krajowej produkcji białka, u- nowocześnienie i zwiększenie efektywności produkcji zwię- rzęcej, oszczędne gospodarowa- nie zasobami żywności.

— Uchwały V Plenum KC PZPR zakładają wydatną po- prawę zaopatrzenia rynku w artykuły przemysłowe. Doty- czy to zwłaszcza zwiększenia produkcji wyrobów służących lepszemu wyposażeniu mies- kań, wyrobów przemysłu lek- kiego i dóbr służących zaspoka- janiu kulturalnych potrzeb ludności. Chodzi też o podnie- sienie ich walorów użytko- wych, jakości i niezawodno- ści oraz obniżenie kosztów pro- dukcji.

— Zagadnieniem o wielkiej- wadze społecznej jest rozwój

budownictwa mieszkaniowego. Jedno z najważniejszych za- dań — to poszukiwanie lep- szych rozwiązań urbanistycz- nych, technologicznych i kon- strukcyjnych w budownictwie.

— Wciąż rosnące znaczenie dla gospodarki ma odpowied- nio rozbudowana własna baza surowcowa i energetyczna. Trzeba zmniejszać materiałochłonność, produkcję, zwięk- szać oszczędność surowców i materiałów; nasilić prace nau- kowo-badawcze nad racionali- zacją zużycia, gazyfikacją i chemicznym przetwórstwem węgla zajmującego czołową pozycję wśród polskich surow- ców.

— Będziemy kontynuować rozbudowę i unowocześnia- nie hutnictwa. Symbolem po- stępu w hutnictwie jest budo- wa przy pomocy ZSRR Huty „Katowice”.

— Szczególne znaczenia- nabiera racjonalna i oszczę- dna gospodarka wodą. Coraz istotniejsze jest planowe kształ- towanie środowiska naturalne- go, które musimy pieczołow- cie zachowywać dla współcze- snych i przyszłych pokoleń.

— Powinniśmy dalej rozsze- rzać współdziałanie z innymi- krajami w sferze nauki i te-

chniki. W sposób bardziej prze- myślny należy korzystać z możliwości zakupu licencji za- granicą i w sposób bardziej- twórczy dążyć do ich dosko- nalenia, opierając się na o- siągnięciach polskiej myśli- naukowo-technicznej.

— Polska przywiązuje szcze- gólne znaczenie do pogłębienia integracji oraz rozszerzenia współpracy gospodarczej i nau- kowo-technicznej z krajami RWP, a zwłaszcza ze Zwią- zkiem Radzieckim. Przykla- damy wielką wagę do dalsze- go pogłębiania tego współdzia- łania, do zespalania wysiłków polskich i radzieckich naukow- ców, inżynierów i techników dla dobra obu naszych brat- nych narodów.

— Polska inteligencja tech- niczna szczyci się pięknymi- tradycjami działalności społecz- nej. Tradycję tę powinna na- dal wzbogacać, wnosząc twór- czy wkład nie tylko w sferę- produkcji dóbr materialnych, lecz również w sferę stosun- ków międzyludzkich, w wy- chowanie młodego pokolenia- w podnoszenie poziomu wie- dzy i świadomości społecznej. Inżynierowie i technicy są wro- śnięci w klasę robotniczą. Dla- podwładnych powinni stano- wić wzór postawy wobec pra- cy i wobec społeczeństwa.

PAP

POZNAJMY



RAJMUND ANDRZEJEWSKI
spawacz w Konińskich Zakła- dach Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego w Koninie

Należy do najlepszych pracow- ników KZN, wielokrotnie był- inicjatorem czynów produk- cyjnych i społecznych, orga- nizowanych na terenie zakła- dów, sam bierze w nich aktyw- ny udział pociągając za sobą- młodszych kolegów. Cieszy- się zaufaniem przełożonych i- robotników, od wielu lat re- prezentuje zakłóg w Radzie- Robotniczej. Za wkład w pra- cę zawodową i społeczną zo- stał odznaczony srebrną od- znaką Brygady Pracy Socja- listycznej. (dm)

Telefoniczna informacja

O podwyżce rent i emerytur

W najbliższy wtorek, 26 bm., „Głos Wielkopolski” z udziałem- poznańskiego Zakładu Ubez- pieczeń Społecznych organizu- je w godzinach od 12 do 15 te- lefoniczną informację na te- mat realizacji podwyżki rent i- emerytur. Prosimy zanotować- redakcyjne numery telefonów, przy których we wtorek w po- danych godzinach będą dysku- rowali przedstawiciele kierow- nictwa ZUS: 66-57-18, 66-59-39- oraz 600-41 wewn. 215 i 216.

VII Kongres Techników Polskich rozpoczął obrady

Dokończenie ze str. 1

produkcji rynkowej przeznacza- my prawie czwartą część nakła- dów inwestycyjnych bieżącego- 5-lecia. Inżynierowie i technicy po- winni przyczynić się do wykorzy- stania tych środków, do jak na- lepszego zaspokajania obecnych i przewidywanych potrzeb spo- łecznych.

— W dziedzinie budownictwa- mieszkaniowego należy zwiększyć- poważnie liczbę oddawanych izb, nie zapominając przy tym o ja- kości mieszkań, budynków i ca- łych osiedli.

— Zadania, postawione przez- partię przed środowiskiem tech- nicznym — wymagają nowego- spojrzenia na formy i kryteria a- wansu zawodowego kadr. System- ocen powinien być tak ukształ- towany by wybitny inżynier miał- możność awansu materialnego i- prestiżowego, nie pełniąc funkcji- kierowniczych. Droga takiego- awansu powinna być karta osią- gnięć, a forma awansu — specja- lizacje zawodowe.

Po przerwie VII Kongres- Techników Polskich wznowił- obrady.

W imieniu ogółu uczonych- przekazał Kongresowi pozdro- wienia prezes Polskiej Akade- mii Nauk prof. Włodzimierz- Trzebiatowski, który podkre- ślił konieczność koncentracji- badań na obecnych i perspek- tywnych problemach o du- żym znaczeniu dla kraju.

Kolejnymi mówcami w pier- wszym dniu obrad VII Kon- gresu Techników Polskich by- li: prezes Oddziału Wojewó- dzkiego NOT w Katowicach — Henryk Zieliński, minister- nauki, szkolnictwa wyższego i- techniki — Sylwester Kalis- ki, sekretarz CRZZ — Stani- sław Szkraba, wiceprzewodni- cą Rady Głównej Federacji- Socjalistycznych Związków

Młodzieży Polskiej — Krzysz- tof Trębaczewicz.

Odczytany został list z po- zdrowieniami, jakie w imie- niu 8-milionowej rzeszy człon- ków stowarzyszeń naukowo- technicznych Kraju Rad nade- ślała dla VII Kongresu Wszech- związkowa Rada Stowarzy- szeń Naukowo-Technicznych- ZSRR.

Na tym zakończył się pierw- szy dzień obrad Kongresu.

Dzisiaj, w sobotę, obrady to- czyć się będą w 9 zespołach- problemowych.

☆

22 bm. prezes Rady Mini- strów Piotr Jaroszewicz przy- jął grupę przedstawicieli śro- dowisk technicznych — dele- gatów na VII Kongres Techni- ków Polskich. (PAP)



JÓZEF JAROSZEWSKI
dyspozytor nastawni nawęgl- nia w Elektrowni „Konin” w- Koninie

Pracuje w elektrowni od dwu- dziesięciu lat przeszedł obsługę- wszystkich urządzeń. Praca- jego, szczególnie ciężka w okre- sie szczytu jesienno-zimowe- go, wymaga szybkiego działa- nia i znajomości wszystkich- procesów, jakie w elektrowni- zachodzą oraz dużej odpowie- dzialności. Pełni również funk- cję radnego WRN w Koninie i- jest członkiem komisji ds. handlu. Lubiany przez wszy- stkich, chętnie służy radą i po- mocą. Ma duże doświadczenie- w pracy z młodzieżą. Jest od- znaczony Złotym Krzyżem Za- sługi. (dm)

Fot. (2) — H. Kamza

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz- Instytutu Meteorologii i Gospo- darki Wodnej przewiduje w wa- kopolsce: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu.

Temperatura minimalna 8-10- stopni, maksymalna 12-14 stopni. Wiatry umiarkowane i dość sil- ne (5-10 m/s), okresami por- wiste z kierunków południowo- zachodnich i zachodnich.

W piątek o godz. 17 notowa- no w Poznaniu — 11 stopni, w Ka- lishu — 13 stopni, w Lesznie — 13 stopni, w Pile — 10 stopni; ci- nienie 748,3 mm.

Różnorodny zestaw imprez to- warzyszących przewiduje m. in. se- minarium poświęcone analizie in- terpretacji muzyki wokalnó- in- strumentalnej XX wieku. (wig)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki

KRONIKA DNIA

PLENUM WK ZSL W POZNANIU

Wczorajsze plenum Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu podsumowało wyniki odbytej w kołach ZSL i podczas zjazdów gminnych kampanii sprawodaw- czo-wyborczej. W zjazdach gminnych uczestniczyło 2675 delegatów- reprezentujących ponad dziesięciotysięczną organizację ZSL w woj. poznańskim. Referat omawiający aktualne zadania Stronnictwa wy- głosił na sobotnim plenum prezes WK ZSL w Poznaniu Walenty- Kolodziejczyk. W dyskusji zabrał głos uczestniczący w obradach- wiceprezes NK ZSL, wiceprzewodniczący Rady Państwa Zdzisław- Tomal. (emp)

OBRADE KOMISJI KULTURY CRZZ

W Warszawie obradowała w piątek Komisja Kultury Centralnej Ra- dy Związków Zawodowych. Tematem posiedzenia była ocena prze- biegu i efektów ogłoszonego przed 1,5 roku powszechnego przeglądu- aktywności kulturalnej ludzi pracy „Człowiek — Praca — Twórczość”.

Niedziela czynu młodzieży

Powołany przez Radę Główną- Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej do kierowania przygotowaniem- w naszym kraju do XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który od- będzie się w roku przyszłym w Hawanie — Polski Komitet- Festiwalowy ogłasza w naj- bliższą niedzielę — 24 kwiet- nia „Ogólnopolską Niedzielę- Czynu Festiwalowego”.

Będzie to sprawdzian akty- wności społeczno-produkcyj- nej młodzieży polskiej, która- wykona szereg prac pomoc- nych w realizacji najważniej- szych zadań gospodarczych po- szczególnych województw.

Młodzi — zarówno członko- wie organizacji, jak i niezre- szeni — podejmą tego dnia

masowe czyny społeczne, do- datkowe czyny produkcyjne, wykonywać będą również pra- ce porządkowe w miejscu za- trudnienia i zamieszkania. Wy- pracowane w ten sposób środ- ki finansowe przeznaczone zo- staną na pokrycie kosztów- przygotowań i udziału delega- cji polskiej w XI SFMIS, na- pomoc dla gospodarzy imprezy- Związku Młodych Komuni- stów Kuby oraz na Międzyna- rodowy Fundusz Solidarności.

Rada Wojewódzka FSZMP w Po- znaniu prosi podległe jej ognia- o przekazanie zarobionych pod- czas „Niedzieli Czynu” pieniądze- na konto Funduszu Festiwalowego- XI SFMIS — Hawana 78 — PKO- I OM w Poznaniu 6351-18467-132.

(wig)

Od 24 do 29 kwietnia br.

Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej w Poznaniu

Kalendarz poznańskich wy- darzeń kulturalnych przynosi- kolejną, artystyczną „Wiosnę”. Po rozpoczętej wczoraj Mię- dzynarodowej Wiosnie Estrad- owej, jutro — inauguracja- Poznańskiej Wiosny Muzycz- nej — XVII Festiwalu Pol- skiej Muzyki Współczesnej zor- ganizowanego przez Państwo- wą Filharmonię i poznański- Oddział Związku Kompozy- tów Polskich.

Miano stolicy polskiej muzy- ki współczesnej przejmie Po- znań na sześć dni — od 24 do- 29 kwietnia.

Jak każdego roku, impreza wzb- udziła duże zainteresowanie wśród- kompozytorów całego kraju, czego- dowodem ponad 60 nadesłanych- na festiwal utworów, z których- znaczną część usłyszymy pod- czas przewidzianych programem- koncertów — symfonicznych, kameral- nych i chóranych. Jedną trzecia- z tych kompozycji jest dziełem- autorów środowiska poznańskiego.

Za bardzo atrakcyjny moż- na uznać zespół wykonaw- ców tegorocznej „Wiosny”. Wśród zespołów zaprezentują- się m. in. — oprócz filhar- moników poznańskich — europej- skiej sławy Orkiestra Symfo- niczna Filharmonii Bukaresz- teńskiej, młoda stażem lecz- wysoko już oceniana Orkie- stra Filharmonii Bałtyckiej z- Gdańska, a także nie wyma- gająca rekomendacji Orkie- stra Polskiego Fledia i Telewi- zji z Krakowa. Z zespołów po- znańskich wystąpią ponadto:- Polski Teatr Tańca C. Drze- wieckiego, chór J. Kurezew- skiego, Zespół Perkusyjny J. Zgodzińskiego. Z obszernej li- sty solistów wymienimy arty- stów tej miary co H. Łukom- ska, J. Kaliszewska, A. Hioł- ski, S. Kamasa.

Koncert inauguracyjny — niedziela godzina 19.30, hula- UAM — przyniesie w inter-

pretacji orkiestry PFP pod- dyrekcją R. Czajkowskiego- oraz H. Łukomskiej i filhar- monicznego zespołu perkusyj- nego A. Tansmana — „Elegię”, A. Blocha „Taka sobie muzy- ka”, M. Ptaszyńskiej „Koncert- na kwartet perkusyjny i or- kiestrę” i W. Kilara — „Krze- sany”, a transmitowany bę- dzie (jako jedna z sześciu im- prez „Wiosny”) przez Polskie- Radio.

Wieczór ten poprzedzi konferen- cja prasowa, która zgromadzi- kilkunastu dziennikarzy i kryty- ków z całego kraju. Ponadto na- festiwal przybędzie do Poznania- liczna grupa kompozytorów, teo- ryków muzyki, obserwatorów, stu- denci uczelni muzycznych z- wielu ośrodków kraju, również zgra- nicznych.

Różnorodny zestaw imprez to- warzyszących przewiduje m. in. se- minarium poświęcone analizie in- terpretacji muzyki wokalnó- in- strumentalnej XX wieku. (wig)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” —

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19.
Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i- Kazimierz Marcinowski (zastępcy red. naczelnego),- Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Szumowski.

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy- wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora- naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji- 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i- 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916.
Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy- ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud- nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc- (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł).
Indeks nr 35029.

Nad wodą



Fot. CAF — Urbanek

SPRAWY POWSZEDNIE

Dwuklawiszowcy

Tylko krowa nie zmienia poglądów — napisał kiedyś Melchior Wańkowicz. Ten bodaj największy w dziejach polskiej żurnalistyki reporter, łączący w sposób niepowtarzalny cechy romantyka i realisty, co to zawsze zmierzał do osobistego poznawania ludzi, spraw, miejscowości, sam ewoluował w swych ocenach otaczającego go świata oraz zjawisk, czego wymownym przejawem było przemianowanie przezeń pobytu na emigracji i powrót do kraju.

...Ale co innego zmienianie poglądów w wyniku doświadczeń życiowych, przemysłów — a co innego odchodzić od pewnych opinii, ocen i przyswajanie innych z dnia na dzień, wyłącznie z koniunkturalnych i taktycznych względów. A nie brakuje takich, co to gdy tylko lksiński przesłanie pełnić ważne funkcje — zapominają mu się kłaniać, wygłaszają na jego temat krytyczne filipiki, bo, niemal wykreślają go z rejestru żyjących, choć jeszcze wczoraj go stawiali.

Nie te wszakże formy bycia (choć nie lekceważyłbym ich) są najdokuczliwsze. Bardziej doskwiera, bo spotykamy się z tym często, prezentowanie przez osoby na rozmaitych stanowiskach dwóch różnych ocen. Głoszą oni to innego na oficjalny i co innego na prywatny użytek.

Dosyć dawno temu, gdy chodziłem do szkoły, zacił pedagog nazwali to dwulicowością i w przypadku ujawnienia skłonności, sprowadzającej się do przedstawięcia przez kogoś ze sztu baków ocen, różniących się diametralnie od siebie — posyłali go do kąta, dając sposobność do przemysłów i zastanowień, które ostatecznie osąd gotów uznać za własny. Z dorosłymi, mającymi na podreżdziu, trwale, o każdej sprawie i zjawisku dwie opinie — rzecz nie taka prosta.

A przecież nie sposób akceptować postępowania przypominającego telewizor z dwoma programami. Owe dwa „programy” — „oficjalny” i „prywatny”, to metoda, doprowadzona przez

niektórych do perfekcji, przynosząca nawet temu i owemu niekiedy korzyści i laury.

Jacek Maziarowski napisał w „Polityce” co sądzi o tych, którzy z rozmową z dziennikarzem, wygłoszyszy pogląd określony przez siebie mianem oficjalnego — następnie przedstawiają odmienny wariant tej samej sprawy, przydając mu miano opinii prywatnej. Publicysta stwierdził bezceremonialnie i trafnie, że ludzie pióra nie muszą szukać towarzystwa do prywatnych pogaduszek po biurach bądź fabrykach.

...Co nie zmienia faktu, że takie są — zbyt często — realia naszego życia. Nie tylko dziennikarskiego. Wciąż słyszymy te natrętne określenia: „oficjalnie” oraz „prywatnie”, wciąż spotykamy tę osobliwą dwoistość widzenia. Rzekłoby się; jakaś szczególna odmiana biurokratycznej schizofrenii, czy może wynikająca z lekkości i asekurancja rozdwojenie jaźni.

Nie wiem, czy to w ogóle możliwe — pełnić określone obowiązki, mając niemal w każdej kwestii dwa różne spojrzenia. Ale skoro mamy z podobnymi przejawami do czynienia, nasuwa się zasadne podejrzenie, czy ten lub ów, sprawujący powinności ważne bądź niepozorne, nie uznaje ich za swoją zagrodę albo działeczkę, którą uprawiać gotów jak mu tam się żywnie podoba.

Gdy się człowiek ze trzy razy w ciągu dnia zetknie z osobnikami, rozmieniającymi każdy pogląd na „oficjalny” i „prywatny”, to jeżeli mu dobra natura nie poskapiła odporności psychicznej, powie swoim rozmówcom co o tym (lub o nich) myśli i kwita. Lecz jeśli duch w nim wzięjszy — niechybnie jego równowaga ulegnie lekkiemu wahnięciu i poczyni się zastanawiać, jak w końcu sprawy się mają. A gdy w grę wchodzić będą reprezentanci pokolenia najmłodszego, to podobna postawa ich informatorów, z pozoru szczerza a w istocie cwaniacka, podziata nie tylko dezinformująco lecz także deformująco

co na psychikę młodych zwłaszcza, że pozostaje ona w stadium kształtowania obywatelskiego.

Chciałoby się powiedzieć tym z dwoma obliczami (i co do mnie, raz po raz to robię) by — skoro mają różne opinie w jednej sprawie — w trybie nagłym zdecydowali się, który w końcu pogląd przyjmują za własny, lub też odwieźli specjalistę, biegłego w niesieniu pomocy pacjentom z zaburzeniami jaźni. Ponadto ze skarbicy anegdot można takim osobom podpowiedzieć wyjście inne: mianowicie przyjęcie postawy człowieka, który ma wprawdzie w określonej sprawie własne zdanie, ale się z nim nie zgadza.

Ale — to był żart, a zjawisko o którym mowa — bowiem nie o sporadyczne przypadki tu chodzi — w swej istocie do śmiechu nie usposabia. Zbyt wielu pośród nas ludzi dwojga postaw — odmienną na użytek publiczny i różną na potrzeby prywatne. A propos postawa: w sensie fizycznym stanowi ona istotny czynnik równowagi; niejednolita, chwiejna — może się skończyć czymś upadkiem. Czy nie należałoby poniekąd umiarkować tę prawidłowość w sposób dobitniejszy niż to się dotychczas czyni?

Wybitny aktor a zarazem rektor warszawskiej Szkoły Teatralnej — Tadeusz Łomnicki, powiedział przed kilku dniami podczas obrad plenarnych partyjnego forum, że popiera postawy otwartej aktywności i oddziaływania na innych. I dodał, że to trudne, lecz uczciwe i poważne.

Bardzo sensowne i trafne postawienie sprawy. Teraz, szczególnie, gdy rzeczowa ocena dokonana i potrzeb ma rosnące znaczenie — ludziom nie potrzeba co krok dwoić brzmących wieści, czy opinii. Wystarczy informacja i poglądy rzetelne, przedkładać zwyczajnie, otwarcie i szczerze. Bez manipulowania klawiszami z oznaczeniem „oficjalnie” i „prywatnie”.

WIESŁAW PORZYCKI

Półwiecze poznajskiego radia

„W dniu otwarcia „Radia Poznańskiego” z serdecznym życzeniem pełnego rozkwitu dla dobra kultury polskiej. Prezes Kuratorium Cyryl Ratajski, prezydent stołecznego miasta Poznania. Poznań, dnia 24 kwietnia 1927”.

Księga jest oprawna w ciemną skórę. Dyrektor techniczny rozgłośni Władysław Napierała z dumą pokazuje mi co cenniejsze teksty. „Na pamiątkę przekładu mego koncertu do Radia Poznańskiego ze serdecznymi pozdrowieniami. Jan Kiepura Poznań 27. 6. 27”. Wpisy dawnych gości poznajskiego radia: Witolda Hulewicz, Ady Sari, chóru Dana, Miss Polonii z 1930 Zofii Batyckiej. Uczestników meczu lekkoatletycznego Japonia — Polska w 1934 roku — Stanisławy Waleświczówny i „muzyka Witalisa Dorożala”.

Dyrektor: „Odnaleziono tę księgę w czterdziestym piątym w piwnicy pod dawną siedzibą radia przy placu Wolności, w tym budynku, gdzie dzisiaj „Arkadia”. Przysypała była gruzami, obok leżało kilka płyt sprzed roku trzydziestego dziewiątego”.

W drugiej księdze — powojenne wpisy. Z dnia rozpoczęcia na nowo działalności: „Na szta placówka musi zaopatrzyć kulturowo odciskane Ziemi na Zachodzie, stąd jej waga, a wielkość w zadaniach. Widy — Wierski, wojewoda poznajski, Poznań 3 czerwca 1945”. „W tej pamiątkowej księdze pozostawiam sobie skreślić podjęcie kowania za trudy utrwalenia mego pobytu w Poznaniu i dołączam życzenia, aby ta rozgłosza najpiękniejszą zbierała ziarna swych trudów. Po znań 17. IV 1946. L. Solski”. Wpisy Zygmunta Berlinga, Józefa Cyranekiewicza.

„I pomyśleć, że już za 5 lat nasz następny „jubel”! Szkoda, że w tym radio coraz więcej się wspomina — a coraz mniej się marzy! Garść smutnych myśli wpisał Stanisław Strugarek III 65”. Kolejni uczestnicy konkursu Winiawskiego, śpiewacy...

Pięćdziesiąt lat Polskiego Radia w Poznaniu. 24. IV 1927 — 24. IV 1977. W wydawnictwie okolicznościowym pisze redaktor naczelny rozgłośni Stanisław Kubiak: „Dwukrotnie rozpoczęliśmy od podstaw organizowanie naszej radiowej działalności i pracy. Przed 50 laty, jako trzecia po Warszawie i Krakowie rozgłosza w kraju oraz także 32 lata temu, wiosną 1945 r... Zespół Rozgłosz

ni liczy 128 osób, ale w opracowaniu naszych programów uczestniczą tysiące. Do grona stałych współpracowników należą działacze społeczni, naukowcy ze wszystkich poznajskich uczelni, wielu instytucji i towarzystw, lekarze, muzycy, pisarze, artyści scen poznajskich, rolnicy, dziennikarze, studenci, działacze sportowi i zawodnicy”.

Radio poznajskie jest najstarszą placówką dziennikarską Wielkopolski. Jego pół-

Wierni społecznej służbie

wieczna praca jest widomym dowodem ciągłości polskiej kultury. Zrodzone przed laty z wysiłku ludzi światłych, wierne jest stale swojej społecznej służbie...

Dzieje tej placówki kulturalnej — są częścią dziejów naszego narodu. 1 września 1939 roku radio nadawało z Poznania recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. Koncert przerwany został nalotem lotniczym. W tamtej radiowej księdze pamiątkowej pod datą 30 V 1929 zapisane są pierwsze taktory, słowa: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”. I jest podpis — Feliks Nowowiejski. Od 3 czerwca 1945, od ponownego podjęcia działalności przez radio w Poznaniu — pierwsze taktory. Rota stały się sygnałem poznajskiej rozgłośni, zastąpiły przedwojenny sygnał — tykanie zegara.

Mówi Stanisław Kubiak, który w radiu w Poznaniu pracuje od 27 lat, a od 1 stycznia 1957 jest redaktorem naczelnym Rozgłosz Poznajskiej Polskiego Radia.

— Największą satysfakcją w naszej pracy są znaczenie i rola Rozgłosz Poznajskiej w systemie polskiej radiofonii. Należymy do ośrodków, które dostarczają, opracowują najwięcej programów ogólnopolskich. Z powodzeniem rywalizujemy z ośrodkami o lepszym zapleczu technicznym — Wrocławiem, Katowicami; z Krakowem o szczególnie bogatym życiu kulturalnym... Na dni rocznicowe naszego półwiecza zapraszamy do Poznania literatów, dziennikarzy, techników radiowych z całej Polski, ognis związanych swoją pracą z naszą rozgłoszą. Marzenia? Budowa dla Poznania nowego ośrodka radiotelewizyjnego. Będą tam nie tylko lepsze warunki pracy, ale przede wszystkim można będzie stosować w pełni nowoczesną technikę montażu, nagrywania i emisji programów. Nowy ośrodek powinien zapewnić nam także możliwość nowoczesnych nagrań muzycznych, przy technice stereofonicznej wymagających określonych warunków technicznych. Dla Poznania szczególnie to jest przecież ważne. Ośrodek zlokalizowany na poznajskich Ratajach przy ulicy Serafitów będzie jednym z najnowocześniejszych. Umożliwi w pełni wykorzystanie nowych technik odtwarzania i utrwalania dźwięków, zapewni słuchownikom wysoką jakość techniczną. Nadal, jak tylko najlepiej potrafiemy, chcemy służyć swą pracą polskiemu społeczeństwu.

Notował

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

50-lecie pracy rozgłosz radiowej w Poznaniu jest ważnym wydarzeniem kulturalnym dla całego naszego regionu. Z okazji pięknego jubileuszu najlepsze, najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów naszym Koleżankom i Kolegom z Rozgłosz Poznajskiej Polskiego Radia przekazuje zespół „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

Myśl techniczna na co dzień

Z „Merq” znaleźć wspólny język

Ogólna opinia o polskich minikomputerach „Mera” jest nie najlepsza. Ich użytkownicy narzekają głównie na to, że „Mery” często się psują, że niewielu jest fachowców przygotowanych do naprawy tych maszyn, a także — że są one mało przydatne. Większość „Mer” stoi w zakładach, które je zakupiły — bezczynnie. Marnują się grube miliony. Czy musi tak być?

W zakładzie nr 5 w Ostrzeszowie Fabryki Obrabiarek Specjalnych „Ponar — Poznań” zakupiono „Merę — 303” we wrześniu roku 1975. Pracownicy Zakładowego Ośrodka Elektronicznej Techniki Obliczeniowej natychmiast po otrzymaniu maszyny zabrali się do opracowywania dla niej programów w języku symbolicznym. Już w październiku powstał program obliczania płac dla pracowników umysłowych. Po kilku miesiącach zaprogramowano trudniejszy bo obejmujący 1200 osób i prawie 100 informacji w tzw. główce — program płac dla pracowników produkcyjnych. I to już był system „place”. Wkrótce dyrekcja zakupiła drugi, nowocześniejszy minikomputer „Mera-305” w wersji dyskomputerowej. Obecnie obydwie „Mery” współpracują ze sobą — obsługiwane przez jedną operatorkę, obliczają płace dla wszystkich pracowników zakładu w ciągu dwóch dni. Zaraz je zę-

„nauczono” (czyli zaprogramowano), listę płac wykonywały tu cztery pracownice, poświęcając na to trzykrotnie więcej



Andrzej Wilczura (z prawej) i Tadeusz Tomczyk w Zakładowym Ośrodku Elektronicznej Techniki Obliczeniowej. 1975 — Archiwum

czasu. System „place” stworzony przez kierownika Andrzeja Wilczurę, programistę Tadeusza Tomczyka oraz ich współpracowników, jest osiągnięciem w skali kraju, pierwszym tego rodzaju systemem dla polskich minikomputerów.

Zastosowanie „Mer” w zakładach przemysłowych może być jednak o wiele szersze — zależy to od opracowania odpowiedniego programu, przystosowanego do potrzeb i warunków przedsiębiorstwa. W zakładzie ostrzeszowskim wdrażany jest teraz system „produkcja”, na który składa się kilka programów. Korzysta się już z programu dziennego zestawienia ilościowo-wartościowego produkcji, rozliczania wyrobów wyprodukowanych w dniu poprzednim, oraz z meldunków dziennych, miesięcznych i kwartalnych, dotyczących gospodarki materiałowej.

Narady dyrektorskie odbywają się tu przy monitorze, z którego w każdej chwili można odczytać bieżące informacje, dotyczące produkcji, sprzedaży, zaopatrzenia materiałowego. Sprzężenie minikomputerów z monitorem, który z pamięci maszyny pobiera informacje, jest kolejnym osiągnięciem myśli technicznej w ZOETO, dotychczas bowiem z

monitorami pracują tylko „Odry”.

System informowania kierownictwa będzie w najbliższym czasie rozbudowany — zostaną zakupione dodatkowe dublery dla zastępców dyrektora, kierowników działów, dyspozytorów. System „produkcja” zostanie uzupełniony przez program rozliczania braków w produkcji i pobranych materiałów. W ten sposób każdy materiał dostarczony do zakładu będzie zakodowany i „śledzony” przez „Merę” aż do wyjścia stąd gotowego wyrobu.

Daleko zaawansowane są także prace nad systemem „kadry” w wersji monitorowej — w razie potrzeby „Mera” będzie udzielała szczegółowych informacji o każdym pracowniku zakładu. Zamierzenia ZOETO na przyszłość to również programy dla obłożenia inżynierskich.

Zapłaciłicie za te minikomputery ponad 3 mln zł. Czy można obliczyć, kiedy one „spłacą się”? — pytam dyrektora naczelnego zakładu, Mariana Słezaka.

Korzyści, jakie mamy z „Mer”, nie są wymierne w złotych. Są one o wiele większe, niż wynagrodzenie pra-

cowników, których te maszyny obecnie zastępują. Minikomputery stwarzają możliwość trafnego wydawania decyzji w oparciu o błyskawicznie uzyskiwane, bieżące informacje. W „Merach” właśnie widzimy dalszy postęp w zakresie zarządzania i organizacji pracy. Czeka nas coraz więcej zadań, a zatrudnienia — zwłaszcza w administracji — nie będziemy zwiększać. Liczymy na nasze „Mery”, na tworzenie koncepcji naszych inżynierów i techników.

Tyle ostatnio słyszałam narzekania na polskie minikomputery, a u was oddają one przecież nieocenione usługi — zwracam się do Andrzeja Wilczury, głównego autora sukcesu.

Uważam, że w zakładzie o dwutysięcznej zakładzie zakup „Mery” jest ekonomicznie uzasadniony. „Mera” jest o wiele tańsza od „Odry”, łatwiejsza do konserwacji i umożliwia szybsze wdrażanie programów. Ma wprawdzie mniej pojemną pamięć, ale informacje przechowujemy w kasetach (tzw. dyskach) i w każdej chwili możemy z nich korzystać. Mówią, że „Mery” się psują. My nie mamy z tym kłopotów, gdyż oprócz

pracowników przeszkolonych w zakresie informatyki, są u nas dwaj fachowcy, którzy konserwują maszyny, a także wykonują drobne naprawy. „Mera” to dobra maszyna, trzeba tylko znaleźć wspólny z nią język — chodzi o przygotowanie odpowiednich programów i całych systemów.

Tymi z Ostrzeszowa zainteresowały się inne przedsiębiorstwa. System „place” przedstawił w Warszawie — został oceniony bardzo pozytywnie. Zakłady, które posiadają polskie minikomputery, ale nie wykorzystują ich możliwości, złożyły ofertę zakupu tego systemu (m. in. „Predom — Polar” w Zaganiu, Zakłady Sprzętu Mechanicznego w Chełmnie).

Producent „Mer” — Przedsiębiorstwo Systemów Minikomputerowych „Mera — System” z Warszawy, programy z ostrzeszowskiego zakładu zamierza rozprowadzać jako standardowe przy sprzedawaniu swoich maszyn. Oznacza to dodatkowe korzyści dla zakładu — sprzedawanie programu będzie jedną z form spłacania minikomputerów. Inwestycji, z której korzyści są wielostronne i ogromne. Zamiast więc narzekać na maszyny, lepiej spróbować jednak dogadać się z nimi. Przy pomocy „tłumaczy” — własnych techników.

GRAŻYNA SZULAK

Czterolatnie już poznańskie trojaczki z rodzicami na niedzielny spacer. Ania — to ta w środku.

Fot. — H. Kamza

„I po świętach”. W tak za-tytułowanym felietonie o Wielkanocy roku 1973 napisałem: „Między godziną 5.30 a 5.45, rano 22 kwietnia przyszły w Poznaniu na świat trojaczki. Agnieszka, Beata i Anna Kieniewicz. Waga: 1300—1450—1500 g.”

To był początek. Rodzice dzieci mieszkali w kuchni u teściów, mieli dostać M-3 w grudniu 73. Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa przydzieliła Kieniewiczom 3-pokojowe mieszkanie już 12 maja. „Powogaz”, gdzie matka i ojciec dziewczynek pracowali, powołał komitet patronacki



Agnieszka, Anna, Beata

nad trojaczkami. Zakupił on dla nich m. in. pralkę, wyżymaczkę - wirówkę, lodówkę. Także wózki — wперw dwa gębokie, potem jeden duży dla całej trójki. Ówczesne Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej — Poznań Jeżyce ufundowało łóżeczka z matercami, kołdrami. Huta Szkła z Pobiedzisk nadsyłała butelki „Bobo” do mleka. Będący wówczas ministrem gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Jerzy Kusiak przesłał list z życzeniami „wychowania dzielnej trójki na wartościowych obywateli Polski Ludowej” oraz — 5000 zł.

Wreszcie — 28 czerwca 1973 w Sali Odrodzenia poznańskiego Ratusza nastąpiło uroczyste nadanie imion trojaczkom. Rodzicami chrzestnymi byli przedstawiciele DRN — Jeżyce, „Powogazu”, lekarza, która w szpitalu przy Polnej dziećmi się opiekowała oraz dziennikarz „Głosu Wielkopolskiego”.

Jest kwiecień 1977. Niedziela. Na Osiedlu Kosmonautów na Winogradach — dzieci, dzieci... Pukam do mieszkania w bloku ósmym. Trzy, w takich samych sukienkach w grochy, ruchliwe jak rてć, dziewczynki, Anna, chyba podobna do matki, Agnieszka i Beata — do ojca. Cała trójka wперw chodzi grupką za mamą. Potem dwie przytulają się do ojca, trzecia, Ania, drepce z kuchni do pokoju, z pokoju do kuchni za matką.

Chciałbym te małeństwa — o tyle spraw spytać. Jestem tu z fotoreporterem, który wykona im zdjęcie. Cztery lata temu poszliśmy na Polną. Ubrano nas w leżące fartuchy. Małe leżały pod szkiełkami, w inkubatorach. Były siedmioletnimi wcześniakami. Spały, gdy Henryk je fotografował.

Teraz — jedna drugiej coś tam podaje, wszystkie trzy zaśmiewają się z czegoś. „Wołałam Acia, ale gdy przyszły pierwszy raz z przedszkola, powiedziała — ja nie jestem

Acia, ja jestem Beata, pani do mnie tak mówi”. „Powogaz” stale o dzieciach pamięta. Na święta, na urodziny, na Dzień Dziecka obdarowuje. „Zdrowe są. Jagusia waży piętnaście kilo pięćset, Beata — o sto gramów więcej, Ania — o sto mniej.”

Ania to moja chrześniaczka. W szpitalu o nią właśnie obawiano się najbardziej, była najsłabsza. Wtedy, w sali Ratusza, gdy małą w beciku miałam na swoich rękach, jakże się bałam czy nie za mocno trzymam, czy... Ania patrzy teraz na mnie ukradkiem, pokazuje mnie ręką mamie, mówi „Tak, pan...” Chęć odpowiedzieć, że... Ale przecież co dorosły potrafi powiedzieć dziecku o radościach z jego twórczości?

Niedzielną wycieczką. Przedtem jeszcze — oglądam wnekę pod schodami. Scianę, drzwi „Powogazu” skonstruował. W komórkę — materacyki z tamtych, już teraz za małych łóżeczek, ten wielki, już niepotrzebny wózek. Sanki. Dużo. „Oparcie z tyłu specjalnie im zrobiłem, by nie spadały” — mówi ojciec.

Tu na Winogradach na takie niedzielne wycieczki to za bardzo nie ma gdzie chodzić. Idziemy do parku w stronę Naramowic. Śmieci tam do dołu teraz zwożą, ale jest i trawa, drzewa. Małe — ślicznie tak razem wyglądają. Białe kostiumiki, kolorowe kurteczki, czapki. Jeszcze ojciec musi do mieszkania wrócić, bo wołają „Tatusiu, cukierki! Cukierki!”. Trzeba przejechać przez jezdnię. Ania nieufnie trochę podaje mi rękę.

W poniedziałek idę do szpitala przy Polnej. Pani doktor, która w Klinice Neonatologii opiekowała się w 1973 dziewczynkami: „Stan dzieci był ciężki. Miałą zaburzenia krążenia, oddychania. Były oczywiście wątpliwości, czy ich dalszy rozwój będzie prawidłowy. Związczą wcześniaki, dzieci z mniejszą przeciętną wagą, gdy już nie ma u nich żadnych wad organicz-

nych — jakie będą, to ogromnie zależy od właściwych wpływów środowiskowych. Te trojaczki rozwijają się bardzo pięknie. Troskliwość rodziców wymaga najwyższych słów uznania. Dzieci są zawsze zadbane, czystuśkie...”

Polna to poznańskie Jeżyce. Tu także — „Powogaz”. Jest 14.05. Długa hala fabryczna. Prezarki, obrabiarki. Za kantorkiem, trochę z boku — maszyna, przy której pracuje jako grawer Jolanta Kieniewicz. Nie ma już tu jej, skończyła właśnie pracę. Kilkanaście metrów dalej — frezarka. Stoł właśnie przy niej Edmund Kieniewicz, rozpoczął pracę o 14. Pan Edmund w „Powogazie” pracuje od 1955 roku, pani Jolanta — od 1967. Tu, w pracy, poznali się. Tutaj teraz nadal razem pracują — po 3-letnim urlopie macierzyńskim pani Jola wróciła znowu do „Powogazu”. Sekretarz Rady Zakładowej, który mnie oprowadza po fabryce: „My zawsze o tych trojaczkach, o tej rodzinie pamiętamy. Naszym honorem jest być we wszystkim wobec naszych pracowników w porządku. Serdeczne działania ludzimi jest potrzebne”. Przy bramie wyjściowej spotykam się jeszcze — z panią Jolą. „Spiesz się, o trzeciej zawsze zabieram dzieci z przedszkola”.

Środa. Osiedle Kosmonautów, przed ósmą rano. Agnieszka, Anna i Beata śpią na szerokim tapczanie obok siebie. Pan Edmund: „Zona pracuje na pierwszej zmianie, ja odprowadzam dzieci do przedszkola. Ale zawsze żal mi je budzić”. Głośno potem gra radio. I gdy małe już obudzone, ubrane — idziemy do przedszkola. Ono w sąsiednim bloku, z dwóch mieszkań.

Zostałem trochę w tyle. Przede mną — ojciec i trójka jego ślicznie ubranych dziewczynek. Coś tam opowiadają. Z czegoś się — dziecięco cieszą.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Zatatrzańskie okna na Polskę

Nawet ci nasi ziomkowie, którzy po raz pierwszy znaleźli się w stolicy Czechosłowacji, że Václavské náměstí jest reprezentacyjnym miejscem Pragi. Z satysfakcją przyjemnie łaskoczącą narodową dumę, stwierdza, idąc tym długim 750 m, a szerokim 60 m placem Wacławskim, iż tu właśnie, w samym sercu śródmiejskiego centrum, bo przy zbiegu z ul. Jindřišská, znajduje się Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej. Prawda, że obecnie wejście do jego pomieszczenia przesłania opłotowanie terenu budowy drugiej linii metra, ale nie ma chyba w Pradze dorosłego mieszkańca, który by nie potrafił wskazać drogi do naszego Ośrodka. Znają go zresztą nie tylko dorośli, bo znaczną część bywalców tego „czeskiego okna na Polskę” stanowi młodzież oraz dzieci.

Po co przychodzą? Stale — ci, którzy są uczestnikami trzystopniowego kursu naszego języka. Chętnych nie brak. Na przykład obecnie uczy się go tutaj 150 osób, a ogłoszenie napisów na przyspieszony, pięcioletni kurs wzbudziło duże zainteresowanie. Chociaż Czechowi i Polakowi porozumieć się łatwo, to jednak rozszerzające się stosunki handlowe i kooperacyjne oraz coraz ściślejsze powiązania w każdej dziedzinie wymagają większej — niż to dać może językowe pokrewieństwo — precyzji w wypowiedziach.

Jako przykład może służyć choćby taki fakt. Ze znajomym od ponad dwudziestu lat prawnym dziennikarzem Vladimírem Gregorem (popularnym ongiś na Międzynarodowych Targach Poznańskich szefem prasowym pawilonu CSRS) zawsze rozmawialiśmy „każdy po swojemu”. Gdy teraz, podczas pobytu w Pradze Vladimír zapoznał mnie ze swoim młodszym kolegą Milanem Regulą — dziennikarzem z czechosłowackiej agencji „Rapid”, który bojąć się dopiero raz pracował na MTP, ten posługiwał się w rozmowie poprawną polszczyzną. Podstawowym bowiem — jak oświadczył — warunkiem należytej i w pełni wydajnej pracy handlowca, szczególnie, jeśli jest on zatrudniony w prasowej służbie w innym kraju, musi być co najmniej dostateczna znajomość tamtejszego języka.

Wróćmy do spraw polskiego ośrodka w Pradze. Jego popularność wynika choćby stąd, że w ciągu ćwierćwiecza działalności wyrobił on sobie taką pozycję w życiu kulturalnym Pragi, że obecnie należy po prostu do dobrego tonu przychodzenie tu na imprezy — wystawy, koncerty, seanse polskich filmów. Wielką frekwencją cieszą się też projekcje naszych filmów dla dzieci.

W prowadzonym przez ośrodek sklepie nie słabnie zain-

teresowanie wyrobami polskiej sztuki ludowej, sprzedaje się dużo prasy, książek, a także płyt. Podczas kiermaszu naszych „gramofonowych desek”, przed ośrodkiem od rana formowały się kolejki osób, chętnych ich nabycia. Jest to tym bardziej warte podkreślenia, że Czesi słyną z kultury muzycznej i mają odpowiednie do tego poziomu wymagania, a ponadto CSRS jest prawdziwą, w skali europejskiej, potęgą płytową. Nasze zatem nagrania, zarówno pod względem zawartości treściowej, jak też technicznych wymogów, nie należą chyba — wbrew temu, co się zwykło mówić — do najgorszych.

Inna ciekawostka, świadcząca, że wchodzimy na rynek południowych sąsiadów w całkiem jeszcze do niedawna nie przewidywanych dziedzinach: przy ośrodku w Pradze działa „Fiat-Club 125p”, czyli

stkę wiejską Stanisławę Wąnową, znajdowały od ręki bywalców, podobnie zresztą również inne wyroby ludowe, a także książki, reprodukcje naszego malarstwa, płyty, czołopisma.

W czytelni, wydzielonej tylko przez przeniesienie z sali stawowej, wszystkie fotografie, zajęte, w małej salce projekcyjnej nie starcza miejsc dla chętnych oglądania polskich filmów, na kursy naszego języka uszczęszcza 200 osób. Podczas rozmowy z uczestnikami (same panie) jednej grup kursu, zapytałem o powodzenia się polskiego. Odpowiedzi: wybieram się na urlop nad wasze morze; chętnie słuchałem, że w Warszawie w oryginale waszą literaturę; poznałam chłopca z Sandomierza; polski jest mi potrzebny w pracy... Niektóre z tych odpowiedzi się powtarzały. Usłyszałem też, że wszędzie, co urzędnicy ośrodek w Bratysławie jest dobre. Ta renomę przyciąga na imprezy, które kolei powodują zainteresowanie sprawami Polski, a więc również językiem.

Dużą wagę w bratysławskim ośrodku przykłada się do działalności promocyjnej, mającej na celu zapoznanie potencjalnych kontrahentów handlowych z możliwościami eksportowymi naszej gospodarki. W ubiegłym, na przykład, roku zorganizowano 7 wystaw gospodarczych, 9 specjalistycznych sympozjów, 4 konferencje prasowe; podczas „Dni polskiej chemii” wygłoszono o słowackich przemysłowcach handlowców 26 referatów, propagowano m. in. osiągnięcia wrocławskiej „Mewa Elwro” (aparatura pomiarowa przemysłu maszynowego „Promex”).

Podobnie, jak ośrodek w Pradze, również bratysławski nie ogranicza się do działalności wyłącznie w swych lokalach. Wystawy, koncerty itp. imprezy prezentowane są mieszkańcom także innych miast, toteż dzięki temu o polskich sprawach jest głośno w całej Czechosłowacji.

Trudno przecenić znaczenie i rolę, jaką ośrodek ten pełni w zakresie upowszechniania wiedzy o Polsce, w zachęcaniu do turystyki po naszym kraju, w rozwoju gospodarczych stosunków i prywatnych kontaktów. Zdobywają na przykład za granicą i wśród tysięcy ludzi, którzy gdyby nie Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej — wiedzieli o naszych sprawach tylko, ile można przeczytać w encyklopedii, lub ile jest w stanie podać prasa.

Tę samą funkcję — wartościową — spełnia wobec społeczeństwa polskiego Czechosłowacki Ośrodek Kultury i Informacji w Warszawie.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

Korespondencja własna z Czechosłowacji

klub posiadaczy „Polskiego Fiata”, liczący prawie trzystu członków, spotykających się na regularnie organizowanych zebraniach. Ich tematem są sprawy techniczne, związane z eksploatacją samochodu, wygłaszane bywają odczyty z dziedziny motoryzacji; klub stara się też pomagać w uzyskiwaniu części zamiennych i spełnia jednocześnie wobec społeczeństwa CSRS funkcję propagatorską na rzecz „Polskiego Fiata”.

Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej w Pradze nie jest jedynym, który działa na terenie Czechosłowacji. Podobny, od również już ponad 20 lat, istnieje w stolicy Słowacji — Bratysławie; także zlokalizowany w samym centrum miasta, zajmuje jednak znacznie mniejszą powierzchnię, stąd ciasnota dokucza tu zarówno licznie odwiedzającym ośrodek Słowakom, jak też jego personelowi. Mimo tych warunków lokalowych, codzien nie — jak się oblicza — przez pomieszczenia ośrodka przewija się około tysiąca osób, bo i tutaj zainteresowanie sprawami polskimi jest bardzo duże, a działalność ośrodka — wielokierunkowa.

Podczas mojego pobytu w Bratysławie prezentowano np. ciekawą i tłumnie oglądaną przez mieszkańców miasta wystawę mebli w polskim stylu ludowym i ich przydatności dla współczesnego wnętrza mieszkalnego. Wycinanki z papieru, wykonywane na miejscu przez ubraną w strój regionalny z Kiełczyzny arty-

„Nowe Drogi” — miesięcznik teoretyczny i polityczny KC PZPR — zamieścił w numerze kwietniowym omówienie najnowszego filmu Andrzeja Wajdy. Tekst ten, ze skrótami wynikającymi z jego objętości, drukujemy poniżej.

Najnowszy film Andrzeja Wajdy „Człowiek z marmuru” nie pozostawia widza obojętnym, zmusza do refleksji i prowokuje do dyskusji. Jest to utwór niezwykle zagęszczony zarówno w warstwie samej problematyki, jak i w warstwie artystycznych środków wyrazu.

Człowiek z marmuru to przede wszystkim próba zaprezentowania w filmie polskim bohatera robotnika, w zamierzeniu reżyserskim — bohatera pozytywnego. Podkreślamy też: ukazanego na filmie jako człowieka, w tym i środowisko społeczne, w tym i środowisko artystyczne. Film Wajdy to sów

niez próba ujęcia w dramatycznym zderzeniu z sobą przeszłości i współczesności, demaskowania uproszczonych mitów oraz poszukiwania prawdy o człowieku, o jego rodowodzie klasowym, wyborze postawy wobec życia, mechanizmach awansu społecznego, władzy politycznej, o patriotyzmie, wysiłku ludzkim i o wielu innych sprawach. Jednym z kluczowych wątków „Człowieka z marmuru” jest bez wątpienia problem społecznego powołania samego filmu, odpowiedzialności artysty za ukazanie prawdy o własnej epoce, odwagi mówienia o rzeczach trudnych (...)

Ta obfitość wątków ideowo-moralnych zawartych w filmie rodzi oczywiście skądinąd pytania o jego spójność, klarowność koncepcji, proporcje poszczególnych sytuacji i scen, czytelność ich sensu, precyzję argumentacji myślowo-artystycznej. Jest to sprawa zasadnicza dla wymowy filmu jako całości. Jest to bardzo ważne, podkreślimy, ze względu na pozycję Wajdy w polskim życiu artystycznym oraz ze względu na format realizowanych przez niego dzieł (...)

Rzecz znamienna, że siła, napięcie emocjonalne i sugestywność „Człowieka z marmuru” zdają się wynikać z właściwości, które można równocześnie uznać za źródło jego określonych pięknie i niedoskonałości. Świadczyłoby to o trudnościach w znalezieniu dla filmu formuły dramatycznej w pełni przylegającej do zamiarów reżysera oraz do tematu. Gdyby poszukiwać wspólnego mianownika łączącego rozmaite wątki „Człowieka z marmuru”, utwor ten można by odczytać jako ideową i artystyczną „próbę wartości” (czy może wyrażnie — sprawadzenie ich siły, skuteczności), uwiarygodnienie w świadomości i charakterach ludzi tych wartości, które głęboko wrosły w fundament socjalistycznej Polski, które nierozdzielnie skłarowały się właśnie w ustroju socjalistycznym, z klasą robotniczą reprezentowaną w filmie przez Birkutę i towarzyszy oraz inteligencją pochodzenia ludowego, zobrazowaną m. in. w postaci Agnieszki. Należy podkreślić, że uwypuklenie uosabianych przez główne postaci filmu wartości pozytywnych — szacunku dla

prawdy, uczciwości, ambicji, skromności, odwagi, uporu, patriotyzmu, odpowiedzialności za siebie i innych, wrażliwości, ofiarności — należy do mocniejszych stron filmu (...)

Jest jednakże swoistym paradoksem filmu Wajdy, że lek przed schematyzmem, ilustracyjnością, stereotypami, fasadowością posuwają go często aż do skrajności, co w niektórych scenach rodzi takie efekty, jak szkieletowość obrazu, nadmiar wieloznaczności, niedopowiedzenia, chwiejność koncepcji a w sferze ideowej — niekonsekwencje. Przykładem może być właśnie ta sama, niewątpliwie obecna w filmie Wajdy, afirmacja wartości pozytywnej. Otóż reżyser czyni starania jak najbardziej uzasadnione zarówno z artystycznego, jak i ideowego punktu widzenia, by afirmacja ta miała charakter pogłębiony,

dialektyczny, dramatycznie nośny. Aby bohaterowie „Człowieka z marmuru” dawali, jak to się czasem mówi, świadectwo wyznawane przez siebie ideom i wartościom poprzez doświadczanie /przeciwności i walkę z trudnościami, czasem klęsk, zmierzanie się z pokusą życia ułatwionego. Aby prezentowali się widzowi jako ludzie żywi, którzy pobierają surowe lekcje „na uniwersytecie życia” (...)

Otóż jedna rzecz w filmie Wajdy nie budzi wątpliwości. Jest nią surowy i jednoznaczny etycznie osąd takich postaw, jak oportunizm, karierowiczostwo, wygodnictwo, lizusostwo, a więc postaw, których następstwem jest zagubienie nie czy zachowanie orientacji ideowej, filisterski styl życia, swego rodzaju żerowanie na

kroju Birkuta oraz jego najbliższych towarzyszy-robotników. Postać tego rodzaju jest w odczuciu widza głównym reżyser Burski, aczkolwiek jest to w „Człowieku z marmuru” jedyna postać uosabiająca cechy negatywne. Nasuwa się w tym miejscu wątpliwość, czy Wajda postąpił słusznie przedstawiając postacie negatywne, jakby w pełni swego życiowego sukcesu, w aże powodzenia, dobrobytu, nawet popularności. Rozwiązanie takie — zrozumiałe i częściowo umotywowane względami dramaturgicznymi — może jednak rodzić nieporozumienia natury interpretacyjnej. Tym bardziej, że przedstawiony w filmie los głównego bohatera pozytywnego, Birkuta, jest w swojej wymowie losu tragicznym. To kontrastowe

Prawdy i przejaskrawienia

O „Człowieku z marmuru”

TEATR

Kłopotliwa nieco komedia

W Teatrze Polskim — rzadko grana obecnie, młodzieńcza komedia wielkiego Szekspira, „Poskromienie złoŹnicy”. Premierowa widowia przy jej niezwykłe serdecznie. Przez półtora roku w repertuarze tej sceny utrzymywał się wyłącznie polski dramat klasyczny i współczesny. Widzowie wyraźnie stęsknili się więc już za jakąś komedią. To przedstawienie, sądząc po okłaskach jakimi żegnano na premierze schodzących ze sceny aktorów, może liczyć chyba na dobre przyjęcie u publiczności. Krytycy jednakże będą zapewne bardziej ostrożni w wyrażaniu swych sądów i opinii. Gdyby „Poskromienie złoŹnicy” traktować jako zwyciężającą, typową relaksową komedię, trudno byłoby kierować pod adresem teatru jakiegokolwiek pretensje.

Szekspirowskie komedie są piękne i mądre, ale też i dla teatru niesłychanie niebezpieczne. Trzeba doprawdy znakomitego aktorstwa, aby nadać im własny styl i charakter, przekazać cały ich urok, nie zagubić wszystkich niuansów. Nic tutaj nie pomoże ani reżyser ani scenograf jeśli nie staje po prostu bezdyskusyjnie do brego aktorstwa.

W przedstawieniu Romana Kordzińskiego są dwie naprawdę dobre, godne Szekspira, ro-

le. Petrukio-Aleksandra Błaszyka i Grumio-Józefa Jachowicza oraz kilka sprawnie aktorsko zarysowanych postaci. Biana — Anny Musiałówny, Tranio — Piotra Binde, Lucentio — Jacka Dżisiewicza oraz pokorna już Kasia Marzeny Trybały. Czy to wystarczy? Na zwyciężającą komedię byłoby to chyba aż nadto wiele. Jak na Szekspira okazać się może jednak zbyt mało.

Jak grać dziś tę komedię? O czym w ogóle jest ta sztuka? Gdyby treść jej i fabułę potraktować bardzo dosłownie, rzecz całą wydać mogłaby się wręcz niesmaczną. Chciwi i łasy na pieniądze, kawaler, decyduje się wziąć za żonę dziewczynę cieszącą się powszechnie opinią złoŹnicę wierząc w skuteczność swych sposobów i metod obłaskawiania opornych. Nie są one wcale wyszukane. Bat i głodówka, uczenie pokory terrorem. Taka interpretacja utworu byłaby dziś oczywiście zupełnie nie do przyjęcia. Nie byłaby ona przy tym zgodna z zamysłem samego autora. Szekspir napisał bowiem swą komedię w innej zupełnie, niż ta w której się ją obecnie gra, konwencji. Rzecz u Szekspira nie rozgrywa się bowiem w świecie zdarzeń realnych, lecz w teatrze, na zainscenizowanym dla dworskiej publiczności amatorskim przedstawieniu. Autor prze-



Aleksander Błaszyk-Petrukio oraz Marzena Trybała-Katarzyna w jednej ze scen poznańskiego przedstawienia „Poskromienie złoŹnicy”.

Fot. — G. Wysomirski

kładu, Jerzy S. Sito zrezygnował i słusznie z zabawy w teatralną konwencję. Uspółcześnił język i stylistykę sztuki, przesunął w niej niektóre akcenty. Pozostał nadal jednak otwarty problem w jaki sposób grać tę komedię.

Sądzę, że to odczytanie utworu jakie zaproponował nam reżyser spektaklu, Roman Kordziński, komediowe, ale nie dosłowne, nie wulgarnie, mogłoby mu zagwarantować sukces gdyby wszyscy jego aktorzy, tak jak

Aleksander Błaszyk czy Józef Jachowicz potrafili również coś od siebie zaproponować. Stworzyć z kilku linijek tekstu i paru wskazówek reżysera i rolę i postać.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Poskromienie złoŹnicy” Williama Szekspira w przekładzie Jerzego S. Sito i reżyserii Romana Kordzińskiego. Scenografia: Władysław Wigura. Muzyka: Andrzej Wicent. Premiera 16 kwietnia 1977.

Szacunkiem zawsze napa wa mnie wiadomość w dawnictwa dla „swojego” autora. Taką konsekwentną wierność wykazuje Wydawnictwo Poznańskie wobec Michała ChoroŹańskiego, po którego nieodżałowanej śmierci ze spuścizny pisarskiej ukazują się już oto trzecia pozycja, tom opowiadań pt. „Polowanie na Freuda” w bardzo ładnym opracowaniu graficznym Rafała Jasionowicza. Jest to cykl opowiadań, podzielonych na dwie grupy, z których druga nosi podtytuł „Opowiadania dwuznaczne”. Ale na pewien sposób dwuznaczne są wszystkie, jak zawsze w świetnej prozie ChoroŹańskiego, która od nowa zaczyna zyskiwać coraz liczniejszych czytelników. Jest to specyficzne bowiem patrzenie na życie autora, który wiele zaszła, wiele wycierpiał, a zawsze umiał wnikliwie patrzeć na świat otaczający i misternie zdziierać z niego wszelkie sztuczne otoczki, haftowane przesłony. ChoroŹański nie udiabolił, ale i nie lukrował swych bohaterów, po prostu pokazywał ich ujawnionych bez reszty, wyzbytych wszelkich pozorów. Ta cecha jego pisarstwa niektórych niepokoiła, a tymczasem była to konsekwencja pisarska od „Białych braci” i „Zazdrości i medycyny” jeszcze poczynając, po ostatnie tomy. Autor poszerzał swoją znajomość życia, wprowadzał nowe wątki, wzbogacał

treść filozoficzną pisarskiego przekazu, ale trwał wiernie przy raz obranej konwencji pisarskiej. W tym kryły się jego i słabość i siła. Mając coraz coraz bardziej jednak przeważa szale w kierunku siły. Proza ta zachowuje żywotność, zjednując sobie wciąż nowych czytelników.

A teraz pozycja zupełnie innego typu, dla starszego po-

Z książką na ty

Edytorski dorobek

kolenia mającego charakter wrzuszający. To starannie wydany tom gawęd nieodżałowanego Stanisława Strugarskiego — „Wujaku Ciesku opowiada”, zawierający wybór (dobre kawałki) i słownym wstępem opatrzonej przez Kazimierza Młynarza) gawęd i monologów z zakresu folkloru i gwary wielkopolskiej, długoletniego pracownika Polskiego Radia. Dodatkowym wspomnieniem typu dokumentarnego tom uzupełnia tekst Stanisława Kubiaka, przez długie lata współpracującego ze Strugarskim na poznańskiej antenie. Tak ważny w gawędach Strugarskiego element, jak sprawy gwarowe, sprawdziła, opracowując zarazem słowniczek i opatrząc go postawami Moniki Gruchmanowa. Warty był trud tak wielu osób. Struga-

rek jak rzadko kto zroŹnięty był z Poznaniem, powszechnie znany i lubiany, tak z kłopotem literackiego „Kukułka”, jak nade wszystko z radia i swych monologów estradowych. Miał doskonały słuch i pamięć, podchwytując momentalnie zastępowane słownictwo, czy to bezpośrednio związane z gwarą pewnych re-

gionów Wielkopolski, czy miejskiej.

Nowy tom opowiadań Janusza Koniusza „Bieg spod Maratonu do Aten” jest dowodem dojrzenia pisarskiego, odejścia od struktury i stylistyki stosowanej jeszcze w tomie „Wakacje z Julią”, przejścia do prozy bardziej wyważonej, jednolitej i wyzbytej już jakiegokolwiek minodii. Stąd może pełniejsza, głębsza wymowa jego tekstów, silniejsze odczucia, jakiego wzbudzają w czytelniku. Bo Koniusz umie targnąć swym odbiorcą, podrzucić mu jak kukułce jajo jakiś dręczący problem, skryty za wierzący swą opowieść, każe zwyciężać myśl. Co jeszcze jest znamiennym, nasilającym się tonem w prozie Koniusza, to jego coraz silniejsze powi-

zania z przyrodą, jakby wyraz raz rozumienia, iż kontakt z nią staje się konieczny dla zagonionego współczesnego człowieka. W sumie cenna, godna zalecenia lektura.

Zainteresowanie moje wzbu dził pewną swą odmiennością nowy tomik satyryczny Włodzimierza Ścisłowskiego — „Mały karierowicz”. Autor, obdarzony wyjątkową vis comica, bawi i tutaj jak zawsze, ale poza samą chęcią wywołania uśmiechu, mocniejszy staje się ton zatajonej goryczy, autentyczna pasja moralizatorska satyryka. Większość tekstów jest dobra, niekiedy wręcz doskonała, choć może słuszny okazałby się jeszcze niewielki zabieg oczyszczający poprzez usunięcie pewnych, znamienne, najczęściej właśnie najkrótszych tekstów. I oto sens zaakcentowanej wyżej odmienności. Ścisłowski w tym tomiku objawia mi się jako przyszły prozaik, autor powieści nader silnie tkwiących we współczesności, powieści satyrycznej, pisanej na dużym oddechu. Wszakże te elementy, jakie spotykamy w nowym tomiku, doskonale mogłyby służyć jako materiał, jasne, częściej, do szerzego planu pisarskiego. W każdym razie widzę Ścisłowskiego jako prozaika, który swą wewnętrzną satyryczną utrafił w pełniejszy, szerszy wymiar powieściowym.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

„Melodia” dla każdego

Jeszcze przed dojściem do „pełnoletności” — w ubiegłym roku ukończyła dopiero dwanaście lat — radziecka firma „Melodia” zdobyła nie tylko ugruntować swój absolutny monopol na wszystkie nagrania płytowe, produkcję płyt i kaset magnetofonowych w ZSRR, ale i zyskała wysoki autorytet na rynku międzynarodowym, eksportując swoje wyroby do 72 krajów.

Dziś o prawo wydawania płyt z jej nagraniami ubiega ją się najlepsze i najstarsze firmy zagraniczne, takie jak „Columbia” w USA, „Polydor” i „Ariola” w RFN, „Pate Marconi” we Francji, „Decca” w Anglii, „Victor” w Japonii. Wiele nagrań „Melodii” zdobyło nagrody w kraju i zagranicą.

Aktywność firmy, ciągle doskonalenie techniki nagrań i produkcji płyt, i oczywiście, dobry gust artystyczny — to stały wyróżnione przez organizatorów Międzynarodowego Festiwalu Nagrań Płytowych i Wydawnictw Muzycznych, odbywającego się co roku we Francji, w Cannes, gdzie główną nagrodę przyznano równo sześciu siedmiu radzieckim wykonawcom i zespołom, nagranych na płytach „Melodii”.

Codziennie największa fabryka firmy — Aprielewska — wytwarza 340 tysięcy płyt. A całoroczny nakład płyt „Melodii” wynosi obecnie 190 milionów egzemplarzy — więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju. Płyty radzieckie są przy tym w dalszym ciągu najtańsze na świecie. I jeszcze jedna cecha szczególności: podczas gdy w większości państw zachodnich płyty z nagraniami utworów muzyki klasycznej kosztują więcej niż z muzyką jazzową lub estradową, w Związku Radzieckim jest na odwrót.

„Melodia” wydaje płyty bardzo różne. Opery, spektakle dramatyczne, symfonie, muzyka kameralna, balety, koncerty słynnych muzyków i wokalistów, recytacje utworów literackich, nagrania dla dzieci, pieśni ludowe, chóry, wykłady i dyskusje, pomoce naukowe, utwory estradowe, muzyka taneczna i wiele innych. W ogólnym katalogu firmy jest około 15 000 płyt długogrających.

Gdy rok temu rozmawiałem z kierownikiem oddziału reklamy i informacji w „Melodii” Mikołajem Jermakowem powiedział mi:

— W wielu krajach Francji, Belgii, Japonii, na przykład — corocznie przyznawane są nagrody, wyróżnienia są najlepsze nagrania roku. Nagrania radzieckie niejednokrotnie otrzymywały te nagrody za pośrednictwem innych firm, które te nagrania kupiły od nas. Obecnie, wydaje mi się, niepotrzebne nam już pośrodku, gdyż jakość płyt radzieckich, poziom nagrań, nie tylko dorównują najlepszym wzorom międzynaro-

dowym, ale niekiedy przewyższają je.

Przypomniały mi się te słowa po kilku miesiącach, gdy dowiedziałem się, że komplet płyt z operą Modesta Musorgskiego „ChłwaŹszczyzna”, firmy „Melodia”, otrzymał Grand Prix Francuskiej Akademii Nagrań Płytowych, że krytycy muzyczni w Belgii przyznali swoje nagrody płytom radzieckim z nagraniami symfonii Sergiusza Prokofiewa i koncertów Dymitra Szostakowicza.

W Japonii na festiwalu sztuki pierwsze miejsce zdobyły nagrania opery „Katarzyna Izmałowa” Szostakowicza i jego kwartetów. Nagrody na Międzynarodowym Festiwalu Nagrań Płytowych w Cannes otrzymały także płyty „Melodii” z nagraniami Ludmiły Zykinej, Dymitra Gnatjuka, Marii Pachomienko, Muslima Magomajewa, kwartetu „Akkord”, zespołu Armii Radzieckiej, zespołu „Drużba”. A firma „Ariola-Eurodisc” przysłała dyrektorowi generalnemu „Melodii” Złotą Płytę, którą nagrodziła firmę radziecką za dwieście tysięcy sprzedanych w RFN płyt „Najlepsze rosyjskie pieśni ludowe”.

Kilka lat temu „Melodia” ustępowała firmom zachodnim pod względem jakości technicznej płyt. Obecnie sytuacja się zmieniła.

Nowe, opracowane w ZSRR tworzywo na płyty — winyl — wyróżnia się wysoką jakością dźwięku, gętkością.

Polepszenie jakości przyczyniło się do rozwoju międzynarodowych kontaktów firmy. Dawniej ograniczały się one do sprzedaży partnerom zagranicznym taśm magnetycznych z nagraniami, obecnie są zawierane kontrakty na wymianę licencji, dostawy gotowych płyt, sprzętu dla studiów nagrań i fabryk płyt.

Zachodni impresariowie zgadzają się chętnie na nagrania w studiach firmy „Melodia” popularnych artystów przyjeżdżających na koncerty do Związku Radzieckiego, przy czym całą stronę techniczną — aparaturę, reżyserię dźwiękową i technikę dźwięku — zapewnia firma radziecka, która w dodatku często wybiera do akompaniamentu muzycznego swoich muzyków i wokalistów.

Szeroka wymiana licencji pozwoliła miłośnikom muzyki usłyszeć z płyt „Melodii” wielu zachodnich piosenkarzy — firma wydała płyty Duka Ellingtona, Louisa Armstronga, Mike'a Davisa, Elli Fitzgerald, Franka Sinatra, Jamesa Lasta, Paula Mauriac, Charlesa Aznavoura, Adamo, Mireille Mathieu, Rafaela i innych. Zagraniczne firmy „Columbia”, „Decca”, „EMI” otrzymały matryce z nagraniami mi rosyjskich pieśni ludowych i czołowych radzieckich piosenkarzy estradowych i operowych.

ALEKSANDER MARIAMOW

zestawienie sukcesu życiowego Burskiego oraz niepowodzenia Birkuta może sugerować fałszywe uogólnienia i wnioski. Nie wyklucza całkowicie tego rodzaju sugestii etyczna solidarność z Birkutem czy stanowcze odcięcie się od postawy Burskiego i jemu podobnych. Byłoby bowiem źle, gdyby z „Człowieka z marmuru” można było wysuwać fałszywe w swej istocie przeświadczenie, że te wartości, które uosabia Birkut, wykluczają osiągnięcie sukcesu życiowego, a cechy ucieleśnione w postaci Burskiego do niego prowadzą. Szkoda, że w filmie tak słabo została wyeksponowana postać robotnika — komunisty, budowniczego Nowej Huty i huty Katowice — inż. Witka (...)

„Człowiek z marmuru” stawia widza przed problemami nie tylko natury moralnej, ale podejmuje również doniosłe sprawy dotyczące utrwalonego w świadomości społecznej obrazu przeszłości, przemian społecznych i sił napędowych kształtujących rzeczywistość socjalistycznej Polski. Wajda w swoim filmie niewątpliwie uwiarytelnia prawdy ze wszechmiar słusne, dotyczące prze-

obrażeń wiążących się z uprzedmiotowieniem kraju (np. w sugestywnych zestawieniach obrazu z okresu budowy Nowej Huty i huty Katowice), autentycznego wzrostu poziomu życia, czołowej roli klasy robotniczej, w tych przeobrażeniach oraz społecznego prymatu uosobianych przez nią wartości i postaw wobec życia. Z drugiej strony film „Człowiek z marmuru” dokonuje również przewartościowań w odniesieniu do problematyki lat pięćdziesiątych, niekiedy zresztą w ujęciach jakby świadomie przerysowanych, obliczonych na spowodowanie silnej reakcji emocjonalnej widza (...)

Ale czy Wajda oddaje — co jest moralną powinnością każdego artysty — rzeczywistość sprawiedliwie przedstawioną epokę, czy prawidłowo ocenia trud i zmagania ludzi, którzy tworzyli podstawy także i naszego dzisiejszego bytu?

Odpowiedź na to pytanie nie może być niestety całkowicie twierdząca. Twórca filmu niekiedy wydaje się być zafascynowany gestem obrazoburczym, pokusą sprofanowania nazbyt schematycznego obrazu wczesnych lat pięćdziesiątych aż do ostatecz-

nych granic — do granic zwykłego rozsądku, realizmu, prawdy artystycznej i historycznej.

Warto wspomnieć, że scenariusz napisany przez Scibora-Rybskiego niedługo po wydaniu w 1956 r. w swym pierwotnym zamysłu był próbą rozrachunku z błędami i wypaczeniami zaistniałymi w okresie lat pięćdziesiątych. Pewne uogólnienia zawarte w pierwszej wersji scenariusza, być może w sposób nie zamierzony wyeksponowane przez reżysera, zaciążyły jednak na treści i wymowie filmu. Zdeformowana została w wielu fragmentach prawda o tamtych latach, o ludziach, którzy w trudzie i znaniu, z głęboką wewnętrzną potrzebą budowali i przekształcali swój kraj. Zapewne wielu z tych, którzy z poświęceniem — nie bójmy się użyć ironicznie potraktowanego w filmie określenia — „budowali nasze szczęście” dla siebie i dla pokolenia reprezentowanego w filmie przez Agnieszkę i syna Birkuta, odczuje wiele fragmentów jako zachwianie miarę sprawiedliwości oceny. (...)

Wajda przedstawiając obraz kariery Birkuta — przodownika pracy niewątpliwie ułatwił sobie zadanie. Uległ pokusie

wyeksponowania przede wszystkim zewnętrznych akcesoriów tamtego czasu, określonego sztafażu tamtej epoki, a nie dotarł do głębszych treści i sensu ideowego ukazywanych zjawisk społecznych. Dlatego też problematyka współzawodnictwa pracy, będąca jednym z głównych elementów konstrukcyjnych filmu, została sprowadzona do wymiaru działań manipulacyjnych i pozbawiona cech autentycznych (...). Sfera łatwych i formalnych efektów zdominowała tu sferę znaczeń, a akcenty parodystyczne zniekształciły obraz i prawdę historyczną. Nie trzeba chyba uzasadniać, że współzawodnictwo pracy, mimo występujących w nim wynaturzeń, było w swojej istocie ruchem autentycznie społecznym, wyrastającym z naturalnych ludzkich potrzeb i dążeń. Być może, że nad takim ujęciem tego wątku zaciążyła stosowana w filmie specyficzna Wajdowska formuła artystyczna. Reżyser operuje językiem paradokumentalnym, a jednocześnie pełnym swoistej nadekspresji, świadomie dąży do pewnej skrótości narracji, chętnie podnosi rekwizyt, gest do rangi symbolu. Ceną tych za-

biegów okazuje się pewna jednostronność wizji artystycznych — „Człowiek z marmuru”, zamiast ukazywać żywe dramatyczne zderzenie racji, przemawia w sposób nadmiernie emocjonalny, ze szkodą dla złożoności i głębi prezentowanej problematyki.

Obrachunek z wyidealizowanym obrazem filmowym okresu planu sześciolatniego nie ustrzegł filmu Wajdy — co równieź brzmi paradoksalnie — od swoistego wyidealizowania, a czasem nawet odrealnienia postaci Birkuta oraz od postępowania się schematem czarno-białym w ukazywaniu jego sporu z ówczesnymi władzami, tylko ze schematem odwróconym. Takie jednopłaszczyznowe ujęcie konfliktu doprowadziło do zniekształcenia obrazu sił społecznych tworzących ówczesny i przyszły kształt kraju. Jest przecież oczywiste, że uprzedmiotowienie Polski na skalę symbolizowaną przez Nową Hutę, hutę Katowice, wielkie stocznie na Wybrzeżu itp. nie sposób było dokonać wyłącznie rękami ludzi bijących rekordy (...)

Dalekie jest także od obiektywizmu zaprezentowane w

„Człowiek z marmuru” ujęcie problemu walki klasowej i politycznej. Wbrew sugestiom narzucanym niekiedy przez film — nie była ona urojonym wytworem fantazji aparatu bezpieczeństwa, ale faktem realnym, wyrastającym z określonej sytuacji kraju, uwarunkowanej również działaniem ówczesnych sił zimnowojennych. Odnosi się wrażenie, że tworzywo filmowe, tworzywo historii i współczesności składające się na ostateczny kształt „Człowieka z marmuru” niekiedy wymykało się spod kontroli reżysera ze szkodą dla obiektywizmu, wszechstronności i pełni artystycznej-ideowej jego dzieła. Nie trzeba zapominać jednak, że film Wajdy — mimo wskazanych tu słabości — stara się penetrować obszary spraw i doświadczeń ważnych, a niełatwych do wszechstronnej i pogłębionej interpretacji. Wajda podjął więc określone ryzyko. Można żałować, że „Człowiek z marmuru” nie ma waloru syntezy, trzeba go jednak docenić jako próbę rozpoznania istotnych, jakże złożonych problemów ideowo-moralnych czasu przeszłego i współczesności.

STANISŁAW STEFAŃSKI



Klient nie zauważył

Wdpowiedzi na list umieszczony w „Głosie Wielkopolskim” z 4 marca 1977 r. w rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi”. Dział Remontów i Gospodarki Maszynami Zakładu Handlu Detalicznego Poznań — Północ WSS „Spółem” uprzejmie wyjaśnia, że sklep nr 5 przy al. Marcinkowskiego 13 był zamknięty do remontu 16. 2. 1977 r. i do dnia 20 lutego br. następował wywóz towaru. 21. 2. do robót przystąpiła brigada remontowo-budowlana koncentrując swe prace na zapleczu sklepu. W związku z czym przechodzący klient mógł nie zauważyć trwających tam prac. (824)

MROSLAW GORZELA Kierownik działu

REDAKCJA: Gdzie te czasy, gdy na remont sklepu i zaplecza wystarczał okres od soboty wieczora do poniedziałku rana?!

Bez „hieroglifów”

Charakter pisma niektórych lekarzy, wypisujących recepty, jest do tego stopnia nieczytelny, że w aptekach w żaden sposób odczytać ich nie mogą. To są często jakieś „hieroglify”. W piątek 1 kwietnia br. otrzymałem w jednej z poznańskich przychodni receptę na dwa leki i aż w trzech aptekach nikt nie mógł odczytać ich nazw. Jeżeli lekarz nie potrafi czytelnie wypisywać recept, niech raczej pisze tzw. „drukami”. Wtedy sprawniejsze będzie załatwianie pacjentów w aptekach, a ich pracownicy nie będą niepotrzebnie tracili czasu i nerwów oraz nadwierzali oczu. (1394)

CZESLAW W. Poznań

Według uzdolnień

Szczególnie teraz, gdy zbliża się koniec roku szkolnego, mam jako nauczyciel okazję słyszeć od rodziców, a czasem także od niektórych uczniów uwagi, świadczące o niezrozumieniu przez nich zasad prawa każdego obywatela do nauki. Chodzi tu oczywiście o tych uczniów, których wyniki w nauce są mierne. Mówi matka takiego chłopca, czy dziewczynki: „dlaczego właśnie mojemu dziecku radzi pan iść do szkoły zawodowej, czy ono jest gorsze od innych?”

Uważam, że warto tę sprawę poruszyć na łamach, bo póki biedy z tymi rodzicami, którzy ten temat w rozmowie z wychowawcami podejmą, ale część krępuje się mówić, tylko można wyczuć, że odczuwa taką radę jako krzywdę dla dziecka. Tymczasem, nic podobnego, bo wcale nie tak jest, że dziecko mniej zdolne powinno się uważać za gorsze od tego, które „jedzie na piątkach”. Chodzi tylko o to, by znaleźć dla każdego właściwy kierunek dalszej nauki, zgodny z jego uzdolnieniami.

Jeden ma je do nauk ścisłych, drugi do zajęć manualnych, inny najlepiej się czuje na lekcjach przyrody, lub np. polskiego i historii. Czy nie byłoby to ze szkodą dla chłopca, który potrafi sprawnie sporządzić jakieś urządzenie, motor, czy maszynę, a z matematyką sobie nie bardzo radzi, kierować go do technikum lub (jeszcze gorzej!) do „ogólniaka”? Skutek będzie taki, że inżynierem nie zostanie, a tylko obrzydzi mu się wszelką naukę i pogłębi poczucie niepełnowartościowości. Jeśli natomiast pójdzie do szkoły zawodowej o odpowiednim kierunku może być z niego świetny fachowiec. I co najważniejsze — będzie on człowiekiem pełnowartościowym i zadowolonym z życia.

Dobrze, żeby wszyscy rodzice zrozumieli tę prawdę, że każdy ma prawo do nauki w określonym uzdolnieniami i zainteresowaniami kierunku, a krzywdę dziecku robi się wtedy, gdy się o tym nie pamięta. (1546)

WLADYSLAW M. (woj. kaliskie)

Jontka śpiewał S. Wicik

Polska Agencja Prasowa w informacji, opublikowanej w „Głosie” z 5. IV br. mylnie podała nazwisko tenora, który śpiewał rolę Jontka na premierze „Halki” w Milwaukee. Był nim Stefan Wicik (nie Wicicki) — mąż mojej siostry, znany polonijny śpiewak, występujący również przed publicznością rdzennie amerykańską. (1465)

JADWIGA WANIOWSKA — Robakowo

Gdzie pojemniki?

W związku z bardzo słuszną uwagą „W sprawie makulatury” w „Głosie” z 1. IV, pragnę zauważyć, że skuteczna jej zbiórka wymaga w pierwszej kolejności zarządzania o obowiązku ustawienia koszy na papier na wszystkich klatkach schodowych budynków i ustawienia specjalnych pojemników przy śmietnikach. Następnie trzeba egzekwować opróżnianie tych koszy i przekazywanie ich zawartości do składowania przez dozorców. (1395)

STANISLAW PIENKOWSKI, Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.



Fot. — Z. Ceglarek

Gościem III Biennale Sztuki dla Dziecka, przewodniczącym jury konkursu na książkę o największych walorach literackich, przewodniczącym obrad Polskiego Komitetu Międzynarodowego Stowarzyszenia Przyjaciół Książki dla Dzieci — IBBY był Wojciech Żukrowski. Poprosiliśmy znakomitego pisarza, adresującego swą twórczość również do dzieci, o ocenę poznańskiego spotkania.

— Na Biennale jestem po raz trzeci, uważam je za inicjatywę niezwykle cenną i potrzebną, stwarzającą okazję do zobaczenia i przedyskutowania

Biennale i świat dziecka

Rozmowa z Wojciechem Żukrowskim

tego wszystkiego, co się robi dla dzieci. Zetknięcie się z ludźmi reprezentującymi różne rodzaje twórczości, stosującymi różne metody dojścia do dziecka, ułatwia peregrynację w jego świat. Ileż refleksji do starca obserwowanie dziecięcej widowni, dziecięcego jury!

— Powtarzają się jednak opinie, że zbyt małe jest uczestnictwo dzieci w tej imprezie...

— Biennale to spotkanie ludzi, którzy twórczo bądź naukowo zajmują się dziećmi. One same stanowią w pewnym sensie element doświadczenia, ich rola sprowadza się do ujawniania reakcji na to, co się im pokazuje.

— Na III Biennale, pełnił pan liczne funkcje. Należał pan do najbardziej zapracowanych uczestników...

— Obrady IBBY, któremu przewodniczyłem, odbywały się przed południem, popołudnia przeznaczałem na obejrzenie interesujących mnie przedstawię, wystaw. Niestety, równocześnie odbywało się tyle interesujących rzeczy, że nie sposób było je obejrzeć. Chciałbym się spotkać z ludźmi uprawiającymi pozaliterackie rodzaje twórczości, obejrzeć ich filmy, spektakle teatralne, a potem z nimi dyskutować. Przedstawienie teatralne to efekt współdziałania literata, reżysera, plastyka. Uważam, że spotkania podsumowujące powinny odbywać się

przy udziale wszystkich uczestników Biennale. Czasem i głos laika może inspirować. Na przyszłość organizatorzy będą musieli zastanowić się nad harmonogramem przeglądów. Chciałbym jednocześnie podkreślić serdeczność i zainteresowanie Biennale ze strony władz miasta, a szczególnie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego, wiceprezenta Poznania — Andrzeja Wituskiego.

— W konkursie III Biennale oceniał i nagradzał pan książki za ich wartości literackie. Czy są wśród nich pozycje wybitne?

— Plon konkursu nie był ani wybitny ani słaby. Dla najmłodszych trudno jest pisać. Tę sztukę na pewno posiadali Hanna Januszewska, Anna Kamińska i inni. Swoją uwagę zwróciłem przede wszystkim na debiuty. U nas często traktuje się pisanie dla dzieci jako drugi rynek. Tymczasem nie wolno lekceważyć małego odbiorcy, bo wielu pisarzy, wbrew przekonaniu znalazło swoje przeznaczenie na polce w pokoju dzieciennym. Dobitnie świadcza o tym: „Robinson Crusoe”, „Podróże Guliwera”, „Don Kichot”. Sam nie mam nic przeciwko temu, aby się na tej polce znaleźć, to dowód istnienia w narodzie, to ciągle odradzanie się.

— Pana książki dla dzieci osiągnęły nakład półtora milio-

na egzemplarzy. W „Trybunie Ludu” prowadzi pan rubrykę popularyzującą literaturę dziecięcą i młodzieżową. Te recenzje są zupełnie odmienne od pozostałych, pozbawione hermetycznego języka krytyki literackiej.

— Krytycy rzadko zajmują się twórczością dla dzieci, a zwłaszcza nie chcą analizować książek i to jest niekorzystne zjawisko. Literatura dziecięca wymaga odpowiedzialności, wrażliwości serca, talentu pedagogicznego.

— Książka stanowiła dominujący akcent Biennale. Wśród wielu cennych pozycji uwagę przyciągała zorganizowana przez polską sekcję IBBY ekspozycja książek Janusza Korczaka.

— Przygotowaliśmy ją z myślą o zbliżającej się setnej rocznicy urodzin Starego Doktora. IBBY — Międzynarodowe Stowarzyszenie Przyjaciół Książki dla Dzieci powzięło w czasie poznańskich obrad na III Biennale postanowienie o ogłoszeniu międzynarodowej nagrody im. Janusza Korczaka za książkę dla dzieci o wysokich wartościach humanistycznych. Oby książki, które będą pretendowały do nagrody stanowiły chlubną listę dla literatury polskiej i światowej.

Rozmawiała

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Wstęga szos z ładunkiem

Transport odgrywa rolę istotnego czynnika stymulującego rozwój gospodarki kraju. Karierę — nieco przymusową — robi obecnie transport samochodowy. Kłopoty kolei, zwiększającej z trudem swoje przewozy powodują, że z każdym rokiem coraz więcej ładunków wędruje wzdłuż i wszerz kraju drogami bitymi.

Samochody przewieźć mają w tym roku w kraju ponad 2 miliardy ton ładunków. Główny przewoźnik samochodowy — PKS koncentruje się na transporcie lokalnym i regionalnym. Rozwija się jednocześnie przewozy międzynarodowe, rośnie rola spedycji — zwłaszcza wobec uwolnienia kolei od drobnych. W Wielkopolsce zaś — w obsługiwanych przez Przedsiębiorstwo PKS w Poznaniu województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim i poznańskim — 13,5 mln ton. Rosną też systematycznie przewozy pasażerskie autobusami PKS-u; w Polsce skorzysta z nich w tym roku około 2,5 mld pasażerów, we wspomnianych zaś 4 województwach Wielkopolski ponad 160 milionów.

W ślad za potrzebami ruchu drogowego, a raczej wyprzedzając je, rozwija się drogownictwo. Nasze drogi znacznie

zmieniły się w okresie powojennym. Z 46 kilometrów tras o twardej nawierzchni na 100 km kw. terytorium kraju, należymy do europejskiej czołówki. Rozwój transportu samochodowego zwiększył jednak wymagania jakościowe stawiane sieci drogowej. Wielkie ciężarówki zmuszają do wzmocnienia nawierzchni tras o podstawowym znaczeniu, nasilanie się ruchu — do poszerzania najbardziej zatłoczonych szlaków. Dlatego też obecne budownictwo drogowe, to przede wszystkim roboty modernizacyjne, podnoszenie standardu nawierzchni. Dość stwierdzić, że tegoroczne roboty obejmą około 3 400 kilometrów dróg, a nowych szlaków przybędzie tylko 62 kilometry.

Mamy obecnie w Polsce zaledwie 20 400 km dróg o specjalnych nawierzchniach dostosowanych do dużego nacisku (łącznie w Polsce długość sieci drogowej o twardej nawierzchni sięga 143 000 km), po których mogą poruszać się wielkie ciężarówki, 20-tonowe kontenery na platformach, duże chłodnie. Do roku 1980 przybędzie jednak m. in. dalszych 5000 km tras przystosowanych

do wymagań pociągów drogowych, jak nie bez racji nazywane są te kolosy.

Powstaną np. następne fragmenty drugiej jezdni na szlaku z Warszawy do Poznania; z czasem droga ta stanie się częścią wielkiej magistrali międzynarodowej. Troska o szersze drogi, dostosowane do ciężkich pojazdów, staje się po prostu konieczna. Dlatego właśnie ranga budownictwa drogowego rośnie, a tradycyjne remonty nabierają nowego rozmachu.

☆

24 bm. — jak w każdą ostatnią niedzielę kwietnia — przypada Dzień Transportowca i Drogowca — jest ona świętem około 350-tysięcznej rzeszy pracowników tego związku, który ma w swym godle koło kierownicy samochodowej, oskardzy i skrzydła żurawia. W atmosferze zadowolenia z dobrej roboty obchodzony jest ten dzień w Wielkopolsce. Dowodem osiągnięć jest zajęcie I miejsc w ogólnopolskim współzawodnictwie pracy przez PKS-owców z II Oddziału Towarowego w Poznaniu oraz przez Rejon Dróg Publicznych w Gnieźnie.

PIOTR BOROWICZ

POSZUKIWANE — PRODUKOWANE

200 wyrobów czeka na producentów

Wyroby, których za mało obecnie w sklepach prezentowane są na wystawie w oknie przy „Centrum”. Jej organizatorzy, redakcja „Głosu Wielkopolskiego” i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, poszukują dlań producentów pośród jednostek społecznych, spółdzielni pracy i rzemieślniczych oraz chałupników. Nasza propozycja jest konkretna, wartościowo przekracza 550 milionów złotych. Oferujemy gotowe wzory, w niektórych branżach — przedewszystkiem konfekcyjnej — WPHW zapewni surowiec.

Do punktu informacyjnego zgłasza się wiele osób zainteresowanych produkcją z wystawy, najwięcej rzemieślników. Nie podpisano wszakże umów, nadal trwają w tej sprawie rozmowy. Są na przykład rzemieślnicy, którzy chcieliby dostarczać wyroby różnych branż, ale muszą najpierw rozpoznać możliwości zaopatrzenia w surowiec. W tej sytuacji pytają czy sprawa będzie aktualna za dwa, trzy miesiące, czy wówczas WPHW kupi ich produkcję. Przedsiębiorstwo odpowiada — tak.

Czekamy na zgłoszenia producentów także z jednostek społecznych. Telefon punktu informacyjnego: 699-121 w. 165 i 167. (pik)



on m. in.: „Przez lata współpracy uformowały się nie tylko związki gospodarcze, ale i pewne obyczaje.”

W „PRAWIE I ŻYCIU” — artykuli nawiązujący do tak licznych katastrof tankowców na morzach. Wojciech Zabrzeński w artykule pt. „Ten gatunek nie może zagnąć” zwraca uwagę, iż obecnie chodzi już nie tylko o ochronę ginących populacji zwierząt, ptaków i ryb, ale także o uratowanie ludzkości przed totalnym samozniszczeniem, które jej niesie pogoń za doraźnym zyskiem.

W „TYGODNIU” — wstrząsająca relacja byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Dachau — Edmund Zboralskiego. Jest to publikacja nawiązująca do obchodu Miesiąca Pamięci, ale zara-

zem wspominająca Dachau i gehennę jego więźniów z racji kolejnej rocznicy wyzwolenia, która przypada 29 kwietnia.

W „ITD” — o „nowej szkole” aktywny Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, działającej we Wrocławiu, pisze Marianna Szymusiak w artykule „Bez sztafetu”.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — prezentacja Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych im. St. Zielińskiego w Krakowie. Pisz je Jastrzębski, a tytuł artykułu — „Podchorążacka (al) chemia”.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Maria Mankiewicz motywuje przydatność organizacji małych zbiorów w publikacji pt. „Kto za mną...”

LEKTOR



Sobota 23 IV

PROGRAM 1

6.00 — TTR — Uprawa roślin, lek-
cja 21: Srodki owadobójcze i
chwasobójcze;
6.30 — TTR — Mechanizacja rol-

Niedziela 24 IV

PROGRAM 1

7.50 — „Nasze spotkania”;
8.10 — „Nowoczesność w domu i
zagrodzie”;
8.35 — Studio Sport i abecadło
Kazimierza Górskiego (kol.);
9.00 — „Antena”;
9.20 — „Antena”;
9.45 — Wielcy odkrywcy: — „Kry-
sztof Kolumb” — ang. film
dok. (kol.);
11.35 — Dziennik (kol.);
11.55 — „Rolnicze rozmowy” (kol.);
12.25 — TYLKO W NIEDZIELĘ —
blok programowy Naczelnej Re-
dakcji Public. Kulturalnej;
13.30 — Piosenki na życzenie;
13.35 — Aukcja kostiumów (1) —
reportaż ze sprzedaży kostiu-
mów teatralnych;
14.45 — „Przed finiszem” — re-
portaż z budowy gazociągu oren-
burskiego;
15.05 — Aukcja kostiumów (2);
15.15 — „Za i przed progami” —
program publicystyczny na tem-
at rekreacji i wypoczynku w
osiedlach mieszkaniowych;
15.25 — „Lata z wycieczek” — fe-
leton film. o Wyścigu Pokoju;
15.45 — Aukcja kostiumów (3);
15.55 — „Eviva l'Arte” (1) — frag-

Poniedziałek 25 IV

PROGRAM 1

15.15 — NURT — Filozofia — „W
czym wyraża się kryzys struk-
turalny współczesnego kapi-
talizmu”. Wykład prof. Andrze-
ja Krawczewskiego;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Do maza stań wesoło” —
program oświatowy z cyklu
„Rodowody” (kol.);
17.00 — „Zwierzwiście” (kol.);
17.55 — „Radar” — film fab.
18.10 — „Janosik” — odc. 2 pt.
„Zbojnickie prawa” film fab.
TP (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem

Wtorek 26 IV

PROGRAM 1

16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Studio Telewizji Młodych
— tym razem magazyn poświę-
cony w całości „Sztandarowi
Młodych”;
17.10 — Program publicystyczny;
17.40 — „Kółko i krzyżyk” — tele-
turniej;
18.05 — Magazyn motoryzacyjny;
18.25 — W Starym Klinie: „Komicy
niemego ekranu” — montaż
niemych komedii prod. ang.;
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);

Środa 27 IV

PROGRAM 1

7.55 — „Pociąg sanitarny” — odc.
4 radz. filmu fab.;
15.20 — NURT — Matematyka:
„Związek matematyki z ży-
ciem”. Wykład prof. dr. Zbi-
gniewa Semadeni;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Waga” program publicy-
styczny z elementami rozryw-
ki i sportu;
17.00 — Dla dzieci: „Entliczek słow-
niczek” (kol.);
17.30 — Losowanie Małego Lotka;
17.45 — „Gra” — teleturniej;

Czwartek 28 IV

PROGRAM 1

7.35 — „Babunia” — cz. 1 filmu
fab. prod. CSRS (kol.);
11.30 — „Decyzje piętnastolatków”;
15.40 — Telewizyjny Informator
Wydawczy;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Program dla działkowi-
ców;
17.00 — „Ekran z brakiem” — w
ntm „Przygody czarnego kró-
lewicza” — film ser. prod. ang.
(kol.);
18.00 — „Portret wojska” — repor-
taż wojskowy (kol.);
19.20 — „Przygoda z nauką” — re-
fleksje na temat pracy — pro-

Ponadto CODZIENNIE w progra-
mie 1 TV Technikum Rolnicze: w
niedziela — o godz. 6.30, we wtorek

nictwa, lekcja 14 — „Obsługa
techniczna ciągników”;
7.30 — „Danaida” — weg. film
fab.;
13.45 — TTR — Matematyka —
lekcja 56, sem. 4 — „Powino-
wactwa prostokątne”;
14.30 — TTR — Mechanizacja rol-
nictwa, lekcja 43 — „Mecha-
nizacja przygotowania i zada-
wania pasz”;
15.25 — Redakcja Szkolna zapo-
wiada;
15.40 — Dla dzieci: Znacze? To po-
słuchajcie — „Pan Malusiński” —
Juliana Tuwima;
16.15 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
16.25 — „Obiektyw”;
16.45 — Dziennik (kol.);
16.55 — Sobota młodych „Szanso-
nada”;
17.40 — „Kartka z młodzieńczych
lat” — radz. film fab.;
19.00 — Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzie-
ży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — „Łowcy skałpów” — film
fab. prod. USA (western);

ment przedstawienia dyplomo-
wego studentów krakowskiej
PWST;
14.20 — Dla dzieci: widowisko
„Szewczyk Dratewka” wg. baś-
ni Janiny Porazińskiej;
14.55 — Studio Sport;
15.00 — Losowanie Dużego Lotka;
15.15 — „Niewyrównane rachunki”
program z cyklu Stanisław Ha-
dyna opowiada;
15.35 — Studio Sport;
15.45 — „Prawdy i legendy: „Kró-
lowa Bona” — program publi-
cystyczny;
16.25 — „Eviva l'Arte” (2);
16.50 — Człowiek w masce — rep.
filmowy;
17.00 — Studio Sport;
17.10 — „Tańcząca śmierć” — film
fab. z serii „Rewolwer i me-
lonik”;
18.00 — „Po latach” — montaż archi-
walnych wydań PKF;
18.15 — Pamiętnik literacki Je-
rzeego Putramenta;
18.30 — Kochamy cię szalenie „Duke”
— 2 cz. programu poświę-
conego wielkiemu muzykowi
jazzowemu Duke Ellingtonowi;
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Bajka dla dorosłych;
20.40 — „Nowy trop” — odc. 4
filmu seryjnego Telewizji Pol-
skiej „Zaklęty dwór”;
21.35 — Sam na sam z Krzysztofem
Pankiewiczem;

20.30 — Teatr Telewizji na Swie-
cie: Hans Pfeiffer — „Tajny
proces Grusiniusa i innych”.
Spektakl z NRD (kol.);
21.50 — „Świadkowie” — program
publ.;
22.10 — „Camerata” — program
muzyczny (kol.);
22.45 — Dziennik (kol.);
PROGRAM 2
16.00 — Język niemiecki — kurs
podstawowy I. 26;
STUDIO BIS
16.40 — „Ja i mój świat” — ang.
film dok. (kol.);
17.10 — Arlene — recital piosenkar-
ki francuskiej (kol.);
17.30 — „Ja — twoje pięć” — ang.
film dok. (kol.);
18.00 — Śpiewa Marie Laforet;
18.05 — „Bolero” — reportaż filmo-
wy prod. amerykańskiej (kol.);
18.40 — „Teleskop”;

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — „Pociąg sanitarny” — odc.
4 (ostatni) filmu ser. prod.
ZSRR;
21.40 — „Świat i Polska” — pro-
gram publ. (kol.);
22.15 — „XYZ” — cz. 1;
22.40 — Dziennik (kol.);
23.15 — „XYZ” cz. 2.
PROGRAM 2
15.40 — Język angielski — kurs pod-
stawowy, lekcja 27;
16.15 — Teatr TV na Swiecie: Hans
Pfeiffer — „Tajny proces Grusi-
niusa i innych” — spektakl
NRD (kol.), powt.;
17.25 — „Zaklęty dwór” — odc. 4
pt. „Nowy trop” — film Tele-
wizji Polskiej (kol.);
18.20 — Program publicystyczny;

18.35 — „Skarby Siódmego Kon-
tynentu” — franc. film dok. pt.
„Motyle podwodnych ogro-
dów” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
(kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — „Grona gniewu” — film
fab. prod. USA;
22.40 — Dziennik (kol.);
PROGRAM 2
15.45 — Język francuski — kurs 2
stopnia, lekcja 45, cz. 1;
16.20 — „Pociąg sanitarny” — odc.
4, film ser. prod. ZSRR;
17.25 — „Formy przyszłości” —
radz. film popularno-naukowy
(kol.);
17.45 — „Rozbitkowie” — odc. 11
pt. „Dziennik pokładowy Esme-
raldy” — film ser. prod. an-
gielsko-australijskiej;
18.10 — „Liga pięciu” — teletur-
niej popularno-naukowy;
18.40 — „Teleskop” i „Telerekla-
ma”;
19.00 — Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzie-
ży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — „Grona gniewu” — film
fab. prod. USA;
22.40 — Dziennik (kol.);

gram popularno-naukowy;
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
(kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — „Stenogram” — ang. film
fab.;
21.30 — „Pegaz” (kol.);
22.15 — 100 pytań do Zofii Bys-
tryckiej (kol.);
23.00 — Dziennik (kol.);
PROGRAM 2
16.25 — Język rosyjski — kurs pod-
stawowy, lekcja 27;
17.00 — „Z bratnich stolic” — pro-
gram publicystyczny;
17.30 — „Kwadrans z hakiem” —
występ aktora Teatru Kome-
dii Bogusława Koprowskie-
go (kol.);

i czwartek — o godz. 13.45, w śro-
dę o godz. 6.00, w piątek — o godz.
6.00 i 13.45; Radiowo-Telewizyjna

22.15 — „Przemienie z wiatrem”
— program rozrywkowy;
22.55 — Dziennik (kol.);
23.10 — Studio Sport;
23.25 — „Z powodu Alberta” —
franc. film fab. (kol.);
PROGRAM 2
14.40 — Popołudnie podróży i przy-
gody: „Przygoda” — film prod.
włoskiej (kol.) i „Kanał Kara-
kumski” — film prod. radziec-
kiej (kol.);
15.30 — Studio Sport — Puchar
Davisa: Polska — RFN (kol.);
17.45 — „Ze świata buleski” —
komicy niemieckiego kina Laurel
i Hardy;
18.15 — „Zorro” — film prod. USA;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzie-
ży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
20.30 — Arcydzieła muzyki ope-
rowej: „Uprawdzenie z se-
raju”. Muzyka — Wolfgang A.
Mozart (kol.);
22.30 — „24 godziny” (kol.);
22.40 — „Piosenka w żołnierskim
piaszczu”;

22.25 — Studio Sport;
22.35 — Zaproszenie do Teatru
Ateneum — fragment sztuki
W. Szukszyna „Energiczni lu-
dzie”;
23.05 — Gwiazdy patrzą na nas —
odc. 4 — „Księżyc”;
PROGRAM 2
11.50 — Muzyczna teleteka —
Album muzyki chopinowskiej
Fantazja i Fuga a-moll Jana
Sebastiana Bacha;
12.35 — Militaria, obronność, no-
woczesność (kol.);
13.05 — Dla młodych widzów: —
„Turniej o Srebrną łódkę”;
14.05 — Żywoty instrumentów: „Co
wy wiecie o klaracie” — pro-
gram muzyczny;
15.00 — Tatrzańska Jesień 75 —
tańczy zespół regionalny „Pen-
dik Halkowy” — Turcja (kol.);
15.25 — Panorama współczesnego
filmu radzieckiego — prawda
czasu prawda ekranu — „Po-
kój przychodzącemu na świat”
— radz. film fab.;
16.50 — „Yveta i Milan zaprasza-
ja” — program rozrywk. TV
CSRS (kol.);
17.30 — Studio Sport;
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — Zapraszamy do studia M
program rozrywkowy TV CSRS
(kol.);
21.00 — Studio Sport.

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — Śpiewa Bonny z Jamajki
(kol.);
20.35 — Tańczy i śpiewa Twiggy
(kol.);
20.50 — „Ja twoje serce” — ang.
film dok. (kol.);
21.10 — Wszystko o zdrowiu —
zesp. „Eskulap” oraz piosenki
śpiewa „Manhattan Transfer”
(kol.);
21.20 — Marek Grechuta w progra-
mie Masydu Umar (kol.);
21.50 — „Układ deblowy” — film
dok.;
22.00 — „24 godziny” (kol.);
22.20 — Śpiewa Anna Jantar
(kol.);
22.40 — NURT — Matematyka —
„Skala i plan” — wykład doc.
Bogdana Nowackiego;

18.40 — „Teleskop” i „Telerekla-
ma”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — Wtorek melomana — fil-
harmonicy z Gdańska oraz u-
wertura z muzyki do dramatu
„Egmont” — Ludwika van
Beethovena w interpretacji or-
kiestry Berliner Philharmonie-
ker pod batutą Herberta von
Karajana;
21.30 — „24 godziny” (kol.);
21.40 — „Boję się” — program o
bebolesnym rodzeniu;
21.50 — Studio Sport — mistrzo-
stwa świata grupy 1: CSRS —
Kanada, transmisja z Wiednia
(kol.);
23.15 — Język niemiecki — kurs
podstawowy, lekcja 26.

18.40 — „Teleskop” i „Telerekla-
ma”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — Studio Sport — wokół sta-
dionów;
21.30 — „24 godziny” (kol.);
21.40 — „Boję się” — program o
bebolesnym rodzeniu;
21.50 — Studio Sport — mistrzo-
stwa świata grupy 1: CSRS —
Kanada, transmisja z Wiednia
(kol.);
23.15 — Język niemiecki — kurs
podstawowy, lekcja 26.

18.00 — Kino Filmów Animowa-
nych: „Świąteczny dzień” —
prod. rum. (kol.); „Jaskinia” —
prod. rum. (kol.); „W dzie-
sięć minut dookoła świata” —
prod. polskiej i „Kłobuszek”;
18.40 — „Teleskop” i „Telerekla-
ma”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.30 — Soliści Teatru Wielkiego
w Moskwie. Wystąpią wybitni
i zasłużeni soliści oraz Orkie-
stra Teatru Wielkiego (kol.);
21.00 — Studio Sport — transmi-
sja z Hokejowych Mistrzostw
Świata gr. „A” — CSRS —
ZSRR (kol.); W przerwie me-
czu „24 godziny” (kol.);
23.20 — Język francuski — kurs
2 stopnia, lekcja 45 cz. 1.

Szkola Średnia — w poniedziałek i
środe — o godz. 12.45, we wtorek
i czwartek — o godz. 6.00. (b)

U W A G A: POSIADACZE SAMOCHODÓW!

Motoryzacyjna Spółdzielnia Pracy w Poznaniu,

Zakład nr 1 — Poznań,

ul. Jackowskiego 49 — telefon nr 456-11

POLECA USŁUGI W ZAKRESIE ZABEZPIECZEŃ
ANTYKOROZYJNYCH SAMOCHODÓW OSOBO-
WYCH. SPOŁDZIELNIA POSIADA URZĄDZENIA
I SRODKI ZABEZPIECZAJĄCE Z IMPORTU
FIRMY „VALVOLINE”.

Punkt Usługowy — Poznań, ul. Nad Bogdanką 2

telefon 449-35

POLECA USŁUGI W ZAKRESIE:

- szlifowania wałów korbowych,
- wytaczania i doglądania cylindrów,
- wylewania panewek stopem łożyskowym.

SPECJALNOŚCIĄ ZAKŁADU SĄ SILNIKI SAMOCHODÓW
FIAT, WARSZAWA, ZUK, NYSA, TARPAN.

1559-K1

ZESPOŁ SZKOŁ MECHANICZNYCH

IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO
H. CEGIELSKI — w Poznaniu

OGŁASZA ZAPISY

do klas I na rok szkolny 1977/78

DO NASTĘPUJĄCYCH SZKOŁ:

1. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA (3-letnia)

o specjalnościach:

a) grupy obróbki mechanicznej — w zawodach:
tokarz, frezer, szlifierz, wiertacz itp.

b) grupy obróbki ręcznej — w zawodzie:
ślusarz - spawacz.

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą ubiegać
się o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracu-
jących.

2. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie)

o specjalności:

— mechanik obróbki skrawaniem.

3. TECHNIKUM MECHANICZNE (5-letnie)

o specjalności:

— obróbka skrawaniem.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

1. Podanie
2. Zyciorys
3. Świadectwo ukończenia VII klasy
4. Odpis otrzymanych ocen za I semestr klasy VIII
5. Świadectwo zdrowia
6. 4 fotografie.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat Zespołu
Szkół Mechanicznych im. KEN Zakładów Przemysłu Metal-
owego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Świerkowa 8, tel. 32-19-43
— codziennie od godz. 8—15.

673-K1

Przetargi

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, 62-080 Sady,
woj. poznańskie — o g ł a s z a

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykończenie wnętrza (boazerie, sufity,
meblścianki) w budynku socjalnym RSP.

Termin rozpoczęcia robót 10. 5. 1977 r.

Termin zakończenia robót 30. 6. 1977 r.

Orientacyjna wartość robót 1.500 tys. zł.

Dokumentacja projektowa znajduje się w
biurach Spółdzielni, gdzie również należy skła-
dać oferty w zalakowanych kopertach, w ter-
minie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 15 dnia od
ogłoszenia przetargu o godz. 10 w biurach Spół-
dzielni.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn. 958-K2

Okręgowe Przedsiębiorstwo

Geodezyjno - Kartograficzne w Poznaniu,
ulica Zwierzyniecka 10

INFORMUJE, że ROZPROWADZA
jednokolorowe mapy m. Poznania
w skali 1:5000

na papierze mapowym, oraz jednokolorowy
lewostronny druk na kalce technicznej
w wyżej wymienionej skali.

Mapy są udostępnione wszystkim insty-
tucjom i przedsiębiorstwom państwowym
i spółdzielczym.

Zamówienia prosimy składać w Okręgo-
wym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej
i Kartograficznej OPGK w Poznaniu, przy
ul. Ratajczaka 18 (Pasaż Apollo).

1585-K1

Murarzy, pomocników, n-
cziów — przyjmę. Tel.
468-70. 21630g

Potrzebna spodniarka, mo-
że być stażystka. Zakład
krawiecki, ul. Małeckiego
34. 21717g

Pomoc domowa do domu
lekarza potrzebna. Szulc-
Osiedle Rzeczypospolitej
72 m. 6. 21563g

Cukiernik, uczennica, uc-
zeń — potrzebni. Cukierni-
nia Remszel, Kórnik.
21789g

Zatrudnię malarzy. Po-
znań — Szczepankowo, uli-
ca Rodawska 21a. 21813g

Przyjmę pracowników na
dobrym wynagrodzeniu.
Puszczkowo. Również
renistów. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dia
21817g.

Przyjmę panią do lat 38,
tylko z prowincji, do wy-
chowania dzieci, prowa-
dzenia gospodarstwa do-
mowego. Józef Nogas,
61-538 Poznań, Czarnie-
ckiego 14 m. 8, rozmowy,
uzgodnienia — po godz.
18. 21823g

Ucznia i emeryta, przy-
jmę. Zakład ślusarski, Gro-
bla 1B. 21874g

Ślusarz spawacz, potrze-
bny. Tel. 33-21-39. 21879g

Potrzebna pani, dochodzą-
ca lub na stałe, do pro-
wadzenia domu. Ul. Sze-
piennego 139, tel. 67-40-44.
21906g

Pracownica samodzielnego,
— wykwalifikowane-
go, do produkcji wtrys-
tystycznej i metalu (wtrys-
karki), przyjmę. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 21972g.

Pracująca, poszukuje po-
koju. Tel. 33-10-08. 21974g

Krawcowa do szycia spo-
dni konfekcyjnych, po-
trzebna. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dia 22013g

Zatrudnię szewca. Dobre
warunki. Demberszy —
Dzierżyńskiego 27. 22028g

Pomoc domowa na stałe,
do jednej osoby, oddziel-
ny pokój, bardzo dobre
warunki, przyjmę. Po-
znań, Santocka 27, po go-
dzinie 18. 22028g

Repararka kwalifikowana
na stałe potrzebna. Możliwość
zatrudnienia w spółdzielczości.
Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19
dia 22060g.

Przyjmę zaraz galwanizato-
rka. Główna 64, informa-
cje w godz. 15—16. 22064g

Opiekunka do 4-letniego
dziecka, na 8 godzin
dziennie, potrzebna zaraz.
Warunki bardzo dobre.
Wycerska 26 m. 12. 22065g

Uczeń-ca, potrzebni. Po-
znań, Wawrzyniaka 6.
Cukiernia. 22068g

Udzielam korepetycji z
matematyki. Jedrusiak,
Małeckiego 20 m. 7. 21424g

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel.
439-27. 22117g

Telewizor kolorowy Sony
18 cali kupię. Tel. 67-51-61.
21996g

Sprzedaje i przyjmuje
zamówienia na ukoń-
czone sadzonki chryzantem-
ów wielkokwiatowych
(nowos) oraz sadzonki
goździków ukorzenione i
rozkretowane. Ogrodnictwo
— Wesolowski, Jani-
kowo — Topolowa 16,
61-010 Poznań, tel. 725-32.
22109g

Sprzedam bony PeKaO.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dia 21779g.

Telewizor kolorowy „Sony”
18 cali, sprzedam. Oferty
— „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dia 21795g.

Praca • Nauka

Emeryta - renciście do lek-
kich dorywczych prac w
warsztacie i w ogrodzie
przyjmę. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dia 21731g

Ucznia, młodego pracow-
nika, emeryta — przy-
jmę. Wulkanizacja, ul. Sze-
piennego 54, Szymański.
21675g

Przedstawicielom Zjednoczenia Przemysłu Po-
ligraficznego, Dyrekcji, Zakłado-
w i wszystkim oddziałom
Poznańskich Zakładów Graficznych
im. Marcina Kasprzaka, Wydawnictwo RSW
„Prasa”, organizacjom ZBoWiD i ORMO, Dru-
karni UAM oraz wszystkim Krewnym, Przyja-
ciom, Znajomym i Sąsiadom — za złożone
wieniec i kwiaty oraz uczestnictwo w ostatnim
pożegnaniu mego ukochanego męża

HENRYKA ZIELIŃSKIEGO

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska — Miejski Zakład Mleczarski — zatrudni zaraz przy pracy dwu i trzymianowej z terenu m. Poznania i okolic Poznania:

kobiety do produkcji.

Zapewnia się dobre warunki socjalne.

Dla pracowników z województwa poznańskiego istnieje możliwość zakwaterowania na terenie m. Poznania i Lubonia.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Poznań, ul. Dzierżyńskiego nr 382, tel. 32-03-05. 1632-K1

Spółdzielnia Inwalidów im. Dr. Fr. Witkowskiego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3 — zatrudni zaraz

INWALIDÓW

w branży papierniczo-poligraficznej:

- maszynistów,
- nakładaczy,
- odbieraczy,
- zszywarki,
- nacinarki,
- pracowników magazynowych,
- transportu,
- robotników porządkowych i placowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — Poznań, ul. Grunwaldzka 3, codziennie w godzinach od 7-15, telefon 404-08. 1605-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10 — zatrudni zaraz:

- kierownika magazynu wyrobów hutniczych,
- st. magazyniera,
- robotników magazynowych,
- modelarza w drzewie na pół etatu.

Zgłoszenia należy kierować pod w/wym. adresem. 1636-K1

Praca

Młode małżeństwo aktorów z dwuletnią dziewczynką, poszukuje gospodyni. Warunki bardzo dobre. Andrzej Seweryn — Warszawa 02-764, ul. Egejska 3 m. 34. 22195g

Pani do gotowania obiadów, potrzebna. Solacz, Podolska 13. 22239g

Spawacz, kierowca, mechanik samochodowy oraz pracownik fizyczny, — potrzebni. Poznań, Żelaznego 7. 22172g

Uczniwa, inteligentna panienka z prowincji, poszukuje pracy (najchętniej w handlu, prywatnie), z możliwością zamieszkania w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21264g

Zatrudnię malarza - tapytacza. Rycka 20 m. 10. 22417g

Przyjmę pracownika do pracy w ogrodnictwie na dobrych warunkach. Robiński, Osiedle Pilewskie, ul. Akacja 12. 22162g

Zatrudnię ślusarza męzczyznę, kobietę do przyuczenia — tworzywa sztuczne — pół etatu. Warsztat Jelonek, Orzechowa 2, dojazd autobusem 110. Kierunek: Złotok, dzwonić: sobota po godz. 18.30, tel. 534-20. 22355g

Sprzedaż

Ciagnik 328, przyczepa, idealny stan, sprzedam. C. Leitgeber, Tarnowo Podgórne, ul. Poznańska 3, woj. poznańskie. 21564g

Sadzonki pomidorów Veneture, sadzonki chryzantem — sprzedam. Zarzecze — Radojewo, p-ta Biedrusko. 21805g

Sprzedam sadzonki pomidorów szklarniowych. Komorniki, Poznańskie 36. 22025g

Sadzonki pomidorów małych, holenderskich — sprzedam oraz kupię pięć szklarniowych pow. 35 m². Tel. 12-08-85 w. 24. 22031g

Sprzedam piec RSW-20, nowy. Tel. 708-97. 22245g

Przyczepę samochodu osobowego oraz taksometr „Poltax” mechaniczny — sprzedam. Skórzewo, Piaszkowa 46. 22037g

Sadzonki pomidorów i goździków, sprzedam. Komorniki, Żabikowska 12. 21882g

Uwaga, ogrodnicy! Duży wybór sadzonek chryzantem, wielokwiatowych, na kwiat cięty, sprzedam. Mosina, tel. 475. 22053g

Samochody

Sprzedam Syrenę 105 — rocznik 1974, w dobrym stanie. Poznań, ul. Przegłecz 44, tel. 33-31-33 (od godz. 17). 38-B

Nysę 521 sprzedam, silnik doładowany. Ul. Junikowska 8. 21713g

Sprzedam nowego Trabant 601 S. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21799g

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Ministerstwa Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska

61-496 Poznań, ul. Dzierżyńskiego 296/298, telefon 33-13-81

A. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących

Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu,

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW

W NAUKĘ ZAWODU O SPECJALNOŚCIACH:

1. MECHANIK KIEROWCA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH,
2. ELEKTROMECHANIK POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH,
3. ELEKTROMECHANIK,
4. ŚLUSARZ,
5. OGRODNIK TERENÓW ZIELENI.

Przyjmowane są dziewczęta i chłopcy po ukończeniu 8-klasowej szkoły podstawowej.

Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej trwa 3 lata, od poz. 1-4, dwa lata w poz. 5 i obejmuje naukę teoretyczną w szkole i praktyczną w zakładzie pracy, na podstawie umowy o naukę zawodu.

Absolwenci uprawnieni są do nauki w Technikum.

B. Technikum Przyzakładowe dla Pracujących

o specjalności

— OBRÓBKA SKRAWIANIEM

przyjmuje do klasy I absolwentów zasadniczych szkół zawodowych odpowiednich specjalności, na podstawie konkursu świadectw bez egzaminu. Pierwszeństwo w przyjęciu mają pracownicy resortu gospodarki komunalnej. Nauka trwa 3 lata.

Absolwenci po zdaniu egzaminu dojrzałości otrzymują dyplom technika odpowiedniej specjalności, co uprawnia do wstępu na wyższe uczelnie.

Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej i Technikum, rozpocznie się we wrześniu 1977 roku.

Szczegółowych informacji udziela i podania przyjmuje sekretariat Szkoły w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 296/298. 1009-K1

Sprzedam Syrenę 104. Plewiska, Łąkowa 30. 22248g

Sprzedam Fiata 1300. Tel. 730-38. 22164g

Sprzedam Zuka A0-11, Fiata 126p, stan idealny. Janusz Relewiec, Uścikowo Polwark, koło Obornika 64-000. 21940g

Sprzedam ciężarówkę Lublin, po kapitalnym remoncie oraz złotą folię na płótnie. Tel. 467-49. 21867g

Sprzedam Fiata 650 Sport. Tel. 69-57-72. 21978g

Sprzedam samochód po remoncie kapitalnym. Puszczkowo, Poznańska 109. 21962g

Sprzedam Wartburga, rocznik 1971, w bardzo dobrym stanie. Swarzędz, Gruszczyńska 13, tel. 370. 21999g

Sprzedam Trabant 600. Strzeszyńska 96, po godz. 15. 22011g

Sprzedam Zastawę 750. Poznań, Fabianowa 7. 22022g

Sprzedam Warszawę 223. Poznań, Os. Pilewskie, Łąkowa 121. 22027g

Sprzedam Syrenę Bosto, na gwarancji. Szamotuły, tel. 202-48. 22036g

Sprzedam Zaporozką, odbiór Polmozyt. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22047g

Sprzedam samochód Wolga - Gaz 21 (silnik do remontu). Wiadomości: sklep warzywa - owoce, Poznań - Jeżyce, ul. Górczyńskiego 5. 22056g

Sprzedam samochód Wartburg 353, rok 1972. Kostrzyn Wlkp., Rynek 2. 22067g

Sprzedam Syrenę 105, 1975 rok, stan dobry. Poznań, ul. Kuźnicka 13 m. 2. 22192g

Lokale

Oddam pokój, używalność kuchni, płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21684g

Młode bezdzietne małżeństwo, poszukuje pokoju. Tel. 423-68. 21689g

Oddam pokój jednoosobowy. Ul. Nowakowskiego 28. 21715g

Poszukuję pokoju na okres 1,5 roku. Płatne miesięcznie. Zgłoszenia — tel. 20-01-26, po godz. 17.

Zamienię spółdzielcz. M-4 na Raszynie — na M-6, dzielnicę obywatelską, do III pr. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21887g

Rataje, mieszkanie własnościowe, 36 m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon (telefon — 1977 r.) — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22366g

Wynajmę pokój panienkom. Stanisława 46. 21945g

Małżeństwo poszukuje małego mieszkania na 1-2 lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21979g

Sprzedam M-2 własnościowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 22057g

Przyjmę na pokój. Hetmańska 3 m. 6. 22163g

Bardzo dobre sytuowane, wynajmę pilnie mieszkanie lub kawalerkę. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22219g

Zamienię M-6, Os. Czecha — na M-6, inna dzielnicę. Tel. 78-07-94. 22157g

Wynajmę pokój nieumeblowany małżeństwu bez dzieci. W domu komfortowym, z bardzo dobrą komunikacją. Łęczyca, ul. Północna 26. 22182g

Dwa pokoje, używalność, kuchnia, do wynajęcia. Winogrody, tel. 477-13. 22138g

Komfortowe, własnościowe M-4, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22255g

Kupię własnościowe M-2 ewentualnie w starym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22093g

Nieruchomości

Wzajemnie w dzierżawę warst szat słusarski, ewentualnie lokal w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22171g

Gnieźno! Sprzedam nieruchomości, ul. Kołataja 4. Wiadomość w niedzielę. 21642g

Sprzedam atrakcyjne piętro nowej willi, ogródek, garaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21798g

Sprzedam działkę budowlaną, z rozpozycją budową przy ul. Dąbrowskiej 283. 21850g

Kupię działkę budowlaną w Przemierowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21858g

Sprzedam ładny zagospodarowany obiekt ogrodu przy ul. Dąbrowskiej 283. 21850g

Kupię działkę pod warsztat samochodowy. Telefon 45119. 21921g

Sprzedam ogródek działkowy. Minikowo, Baranowska 9 m. 4. 21941g

Kupię działkę budowlaną, okolica ulic: Wyzyny, Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21974g

Sprzedam podwójną działkę budowlaną 2.000 m², granica Poznań, przy E-8. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21975g

Sprzedam korzystnie dom z ogrodem i warsztatem, Puszczkowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 21997g

Kupię ładną działkę budowlaną, zagospodarowaną, Poznań lub okolica. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22062g

Przetarg

Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych, Zakład Doświadczalny Konstrukcyjno-Prototypowy Poznań, ul. Starołęcka 31 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie prac malarskich farbą olejną i olejną pomieszczeń, stolarki okiennej i drzwiowej oraz instalacji c.o. o ogólnej powierzchni użytkowej 1160,90 m².

Informacji dotyczących wykonania prac udziela dział administracyjno-transportowy — pokój 17 — parter — tel. 746-41, w. 290.

Do składania ofert zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach, należy składać w sekretariacie zakładu, pokój 30 — I piętro, w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Wykonanie prac przewiduje się w pierwszym półroczu 1977 r.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1368-K1

Komunikat

Zarząd Dróg i Mostów w Poznaniu zawiadamia, że w związku z robotami rozbiórkowymi budynków przy al. Marcinkowskiego nr 18 i 19 zostaje zamknięty ruch tramwajowy w ciągu ul. Czerwonej Armii od ul. Marchlewskiego do al. Marcinkowskiego oraz w al. Marcinkowskiego od ul. Czerwonej Armii do ul. Walki Młodych — w dniach od 23 IV 1977 r. godz. 23 do 25 IV 1977 r. godz. 4.

Tramwaje linii: 2, 8, 9, 13 kursować będą przez Rondo Kopernika, ul. Towarową, Marchlewskiego. Powrót tramwajów pozostaje bez zmian tzn. ul. 27 Grudnia.

Tramwaje linii: 5, 16, 17 kursować będą tylko do ul. Lampego.

Jednocześnie zostaje zamknięta dla ruchu kołowego al. Marcinkowskiego od ul. Czerwonej Armii do ul. Walki Młodych na okres od 23 IV 1977 r. do 8 V 1977 r. 1649-K1

† W dniu 20 kwietnia 1977 r. zmarł nagle nasz najukochańszy syn, brat i narzeczony, w 22 roku życia, śp.

KAROL KASZTELAN

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godz. 14 na cmentarzu Junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina

Ul. Święciańska 4 m. 2. 22477g

GORĄCE PODZIĘKOWANIA

Duchowiństwu, Krewnym, Znajomym, Dyrekcji i Współpracownikom ZSM, Lokatorom oraz Wszystkim, którzy wzięli czynny udział w pogrzebie mego męża

Antoniego KWIATKOWSKIEGO

składa

rodzina

Ul. Chwałiszewo 74 m. 1. 1470-U3

Dnia 18 kwietnia 1977 r. zmarł

TEODOR ROBASZKIEWICZ

mistrz szklarski, długoletni członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 kwietnia 1977 r. o godz. 13.05 na cmentarzu Junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi szczerą współczucia składają

Zarząd i pracownicy Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu

Cześć Jego pamięci!

1044-K1

MARIA BRYCHCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 23 bm. o godzinie 15 na cmentarzu parafialnym w Wicieniu n. Notecia.

smutku pogrążona

rodzina

22491g

† Dnia 21 kwietnia 1977 r. zmarł śmiercią tragiczną mój kochany i troskliwy mąż, ojciec i dziadek, przeżywszy lat 42.

HENRYK STACHOWICZ

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę, 24 bm. o godz. 16 z kościoła św. Ducha na cmentarz parafialny w Pobiedziskach.

W głębokim smutku pogrążona

żona z córką i rodziną

22404g

Dnia 21 kwietnia 1977 roku zmarł, przeżywszy 86 lat, śp.

STANISŁAW WOLNIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Obornikach.

W smutku pogrążona

żona z synem

22429g

Dnia 21 kwietnia 1977 roku zmarł nagle mój najdroższy mąż, ojciec, brat, szwagier, dziadek, wujek i teść

FELIKS ŻUREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 23 bm. o godzinie 16 na cmentarzu w Szamotułach.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Szamotuły, ul. Wojska Polskiego 17 m. 4. 22451g

† Dnia 22 kwietnia 1977 r. zmarł w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach i pracowitym pełnym poświęcenia życiu, w wieku 78 lat, mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.

JAN ANTOSZEWSKI

ppor. rezerwy, powstaniec wielkopolski z XV pułku ułanów, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Oznaką Polska Swym Obrońcom, Honorową Oznaką Miasta Poznania.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie - Główna.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Pusta 24 a. 1478-U3

† Dnia 21 kwietnia 1977 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, syn, brat, teść, szwagier i wujek, przeżywszy lat 46, śp.

ANTONI PRZYBYLSKI

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 24 kwietnia 1977 r. o godz. 13 na cmentarzu w Komornikach.

Żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Komorniki, ul. Kościelna 13.

† Dnia 21 kwietnia 1977 r. zmarł nagle nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 79, śp.

STANISŁAW DOLATA

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godzinie 15 na cmentarzu w Kostrzynie Wlkp.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Kostrzyn Wlkp., ul. Mickiewicza 44. 22347g

Wielbionemu Duchowiństwu, Przedstawicielom Księgarni św. Wojciecha, Związku Księgarzy Polskich, Domu Książki, Przyjaciółom, Krewnym i Znajomym za dowody współczucia, za okazane serce i pomoc w ciężkich dla mnie chwilach oraz Wszystkim za udział w pogrzebie mego ukochanego męża, śp.

LUCJANA NAWROCKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona

22406g

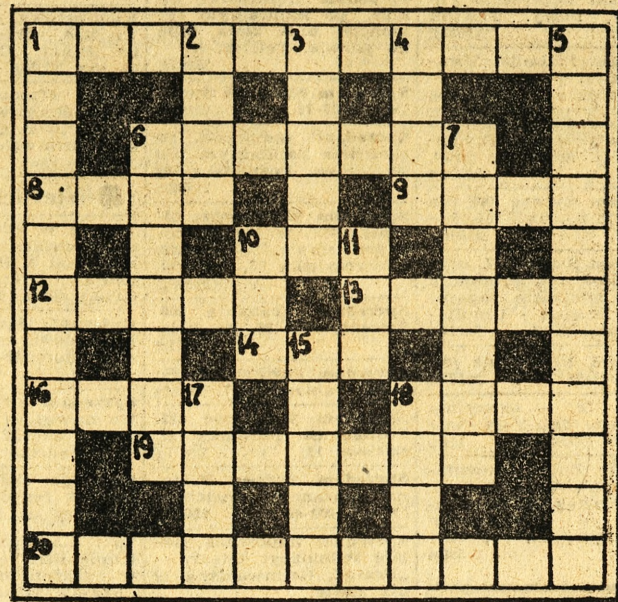
KRZYŻÓWKA NR 16

Poziomo: 1. zebranie, zwykle przedstawiciele jakiejś instytucji, 6. większa liczba jednostek zebranych w jednym miejscu, 8. ogrodzenie z drewnianych pali, 9. mityczny bóg miłości, którego atrybutem jest tutek, 10. bardzo wysoka temperatura powietrza, 12. rodzaj dwustronnego zamszu, 13. najwybitniejszy węgierski poeta epicki (1817-82), autor trylogii „Toldi” i cyklu „Jesiennych kwiatów”, 14. używany do przecierania paczek oraz uszczelniania butelek, 16. kamień pólslachetny, 18. plaż o nogach tylnych dłuższych niż przednie, 19. bardzo cienka i sucha, wędzona kiełbasa, 20. urządzenie do przyspieszania cząstek naładowanych, czyli do nadawania im wielkich energii.

Pionowo: 1. zbieg niepomyślnych okoliczności pogmatwanie, 2. betonowo-ziemne umocnienie zamknięte wchodzące w skład systemu obronnego twierdzy, 3. pomost z betonu umożliwiający przeładunek towarów, 4. niemile uczucie spowodowane zwykle bezczynnością, 5. urządzenie mające na celu łagodzenie wstrząsów, 6. myślowy pies gończy, zwykle ogar, 7. tarapaty, zakłopotanie, 10. uczucie dojmującego smutku, 11. między bliźniętami a lwem, 15. uczeń pierwotnych chrześcijan, 17. płaskie naczynie stołowe, 18. przy mężu.

Opr.: Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki czekamy do piątku, 29 kwietnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe brzmienia haseł rozlosujemy



3 książki po 100 zł. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1974, kod 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 16”.

ROZWIĄZANIE WIO-KRZYŻÓWKI NR 16

Wiorow: Partenon, Harmonia, kitaroda, Magnezja, ostra kon, pelista, Dalmacja, Kassandra.

Poziomo: Troja, Marea, Hora, Neron, Rubi, Talla, mu mia.

Pionowo: toga, Ares, Niobe, Nerwa, Olbia, Zela, Kyme. W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Leokadia Cieślak, ul. Okólna 36/3, Piła; Zdzisław Wiśniewski, Osiedle Lecha 19 m. 63, Poznań; Józef Maj, ul. Prądnickiego 57 m. 2, Poznań. Nagrody wysła Wielkopolska Księgarnia Wyszykowa.

Na radiowy jubileusz

Poznańska Rozgłośnia Polskiego Radia obchodzi w niedzielę, 24 kwietnia br. 50-lecie istnienia. Z tej okazji publikujemy kilka okolicznościowych fraszek STANISŁAWA KAMIŃSKIEGO.

TOAST JUBILEUSZOWY

Radiu, telewizji chwata!

Kwadrofonii mamy wzór:

„Pięćdziesiątka nam zleciała!”

— Napierałów śpiewa chór.

STEREOFONIA

Coraz to technika

w swe macki nas wciaga.

Z programu wynika —

transmisja z... pingponga!

CZESŁAW CHRUSZCZEWSKI

W sekrecie plotkę wam powtórzę:

gość z antyświata w ludzkiej skórce!

PRZECHADZKI PO POZNANIU

Z Obstem, czy też z Mottym

na spacer się udasz,

te same — wiedz o tym —

Kubiak w Kubiak — cuda.

PIOSENKARSTWO POZNAŃSKIE

Na radio-tele-skłonie gwiazda jedna!

No i doszliśmy do sprawy sedna.

SAMOKRYTYKA

Wciąż najwyżej sobie cenię

— chwilę ciszy na antenie!

NIE SYPIA OD 30 LAT

60-letni robotnik kolejowy Abd Saad Moussa oświadczył, że od 30 lat przestał spać i żaden z lekarzy, do których się zwracał, nie był w stanie mu pomóc.

Moussa doznał przed 30 laty wstrząsu nerwowego po tragicznych wypadkach, jakie zaszły w jego rodzinie i od tej pory utracił całkowicie sen, który nie

między WIERSZAMI

pojawia się nawet po silnym zmęczeniu fizycznym.

„STARY, CY TY PIJES?...”

Młodzi Amerykanie coraz wcześnie poznają smak alkoholu. An

kieta przeprowadzona w 120 szkołach wykazała, że 70 proc. uczniów zagląda przy różnych okazjach do kieliszka, zaś dyrektor Narodowego Instytutu Alkoholowego oświadczył, że liczba uczniów pijących alkohol w okresie 1957-1974 podwoiła się i wynosi obecnie 7,6 mln. Również przeciętna wieku, w którym młodzi ludzie poznają się z alkoholem obniżyła się z 13,6 lat w 1965 r. do 12,9 lat w 1975 roku.

dość wyzwolił ze zwykłego dnia w różnego rodzaju klubach „Zmęczonych Kogutów”. Brakowało mi jednak w tym filmie — bohatera. Człowieka, którego przegrana walka mogłaby być ludzką klęską. A nie tylko — źródłem obserwacji socjologicznej.

„RYZYKANT”. Również amerykański film (reż. Lamont Johnson, 1973 rok) i także opowiadający o walce o sukces. Młody chłopak potrzebuje pieniędzy, dla ich zdobycia bierze udział w wyścigach samochodowych. Bezwzględna walka, rywalizacja. Nie tylko zysztą pieniądze są ważne, ale i sama wygrana. Film ma swój nastrój, jest niezły grany. Oglądając te dwa amerykańskie filmy jeden po drugim, porównania narzucały się same przez się. „Rzykant” w zestawieniu z „Uśmiechem” traci. Jest to film z gatunku trochę sentymentalnego „małego realizmu”. Brak tu ostrości, bezwzględności widzenia człowieka, jakie stosuje dzisiejszy, autentyczny realizm. (bron)

NA EKRANACH



„UŚMIECH”. Film produkcji USA (1974 rok), reżyseria Michael Ritchie. Kino amerykańskie od lat z pasją atakuje różnego rodzaju społeczne mity. Także — mit szerokiego poklasku, szybkiego sukcesu w świetle jupiterów. „Uśmiech” jest opowieścią o konkursie na Młodą Amerykanę Roku i ma charakter niemal dokumentalny. Najlepsze matryzki zjeżdżają do małego miasteczka kalifornijskiego Santa Rosa. Sliczne dziewczyny (wspaniale ponadto wrażliwa jest zwłaszcza owa ruda laureatka), ale — i wytrawni twórcy takich konkursów. Narastająca atmosfera rywalizacji, bezwzględna potrzeba sukcesu. Film jest gorzki, smutny, o ostrych akcentach komediowych. Drwiący z codzienności istnienia Amerykanów, z ich ra-

«Znak paragrafu»

Jan Berger, młodszy szef firmy konstrukcyjnej Berger i Syn, czuł zagrożenie ze wszystkich stron. Zdarzyło się bowiem kilka przypadków: dwa usiłowania włamania, anonimowe listy z groźkami, domniemany reporter, który chciał jechać razem z nim, samochodem, tajemniczy wypadek w oddziale doświadczałym.

Każdy monter, każdy urzędnik, każdy obcy w zakładzie mógł być agentem, sabotażystą albo po prostu mordercą. Do tego doszły trudności natury prywatnej.

— Potrzebuje odpoczynku — powiedział w piątek po południu do swej sekretarki Tessi Gelbrod. — Muszę odpocząć kilka dni. Jeżeli będzie co pilnego, możesz zadzwonić dziś wieczorem do domu zdrojowego „Hoernli” w Zuerichsee. — Twoja żona jedzie z tobą?

— Naturalnie nie — odpowiedział Berger z rozdrażnieniem. — Powiedziałem, że chcę wypocząć.

— Stuchaj, przyrzekłeś mi...

— Proszę cię, kochanie, nie teraz — wykrzywił twarz. — Porozmawiam z Gretą o rozwodzie, jak tylko wrócę. Ale wiesz jaka to trudna sprawa. Ona włożyła w firmę bardzo dużo pieniędzy.

Pocałował Tessi, wziął do ręki walizkę i wyszedł. Kiedy był w sekretariacie, gdzie pracowały trzy urzędniczki, zatrzymał się i powiedział przez ramię:

— Ach tak, zupełnie zapomniałem, panno Gelbrod. Umowę z Osmannem w sprawie rozłożenia podatku, podyktowałem pani na magnetofon. Proszę przepisać ją na maszynę i przysłać mi w poniedziałek do domu zdrojowego, do przejrzenia. Życzę miłego weekendu.

W poniedziałek rano, punktualnie o ósmej, przyszedł mechanik, aby dokonać okresowego przeglądu elektrycznych maszyn do pisania. Jak zwykle wziął najpierw maszynę sekretarki szefa. Włożył papier do maszyny, aby skontrolować ewentualne niedokładności. Najpierw wystukał na papierze wszystkie ma-

łe litery. Następnie zaczął sprawdzać litery duże.

W trzy sekundy potem rozległ się huk eksplozji, a metalowe resztki maszyny, wyleciały w powietrze. Mechanik poniósł śmierć na miejscu.

A jeszcze w piątek wieczorem pisał na tej maszynie list — powiedziała Tessi Gelbrod.

— Pod dyktando pani szefa? — zamylał komisarz Horwitz.

— Nie. Pan Berger wyjechał na urlop po południu. Do Zuerichsee. Dom zdrojowy „Hoernli”.

Komisarz odwrócił się do swego asystenta.

— Duern, proszę zatelefonować do pana Bergera i poprosić, aby natychmiast wrócił. I proszę dowiedzieć się w recepcji, kiedy pan Berger tam przybył.

Następnie powiedział do Tessi Gelbrod:

To dziwne, że właśnie pani maszyna... Czy miała pani wrogów?

— Wrogów? — Tessi zbliżyła.

— Nic o tym nie wiem.

— Jakże są pani stosunki z panem Bergerem?

— Moje? — Tessi zaczęła się. — Naturalnie dobrze, panie komisarzu. Bardzo dobre.

— Proszę zatem poczekać chwilę w pokoju obok, może będę jeszcze panią potrzebował. Również pani koleżanki zechcą poczekać.

Tessi wyszła, a zaraz potem wszedł Duern.

— Berger będzie tu za dwie godziny — zameldował. — Był bardzo zmieszany w rozmowie telefonicznej. W „Hoernli” znajduje się od piątku, od godziny siedemnastej. Portier twierdzi, że był tam przez cały czas.

— W takim razie nie ma z tą sprawą nic wspólnego i niewiele nam pomoże — powiedział komisarz. — Może tu się ktoś włamał?

— A jeżeli mechanik sam wbudował w maszynę materiał wybuchowy i wysadził się w powietrze wskutek nieostrożności?

Komisarz przyglądał się kawałkowi papieru, na którym mechanik wystukał litery. Papier był podarty, ale Duern złożył razem wszystkie części.

— Ostatnim znakiem kartce jest +. Niech pan zobaczy na innej maszynie, jak jest znak po plusie.

Kiedy asystent poszedł do drugiej maszyny, drzwi otworzyły się i weszła Hanna Bleyle, najstarsza z sekretarek.

— Coś mi przyszło do głowy, panie komisarzu. Prawda, podobnie był to zamach na pana Bergera. On często pracuje w nocy i wtedy sam pisze na maszynie poufne sprawozdania.

— Na maszynie panny Gelbrod? Hanna Bleyle skinęła głową.

— Następny znak po plusie to paragraf, szefie — zameldował Duern.

— Paragraf? — zapytała Hanna Bleyle. — Było coś takiego... Tak. Przed wyjazdem w piątek, pan Berger powiedział pannie Gelbrod, że ma na dziś, to jest na poniedziałek, przepisać jakąś umowę i przysłać mu do hotelu. Wyjechał tak nagle. I wtedy sobie przypomniałem, że takie umowy pisał on często na maszynie sam...

— Jest pan aresztowany, panie Berger — powiedział komisarz Horwitz.

— Ja? Jak to? Przecież mnie tu nie było...

— Proszę przyznać, że Tessi Gelbrod była pańską przyjaciółką — przerwał mu komisarz. — Prawdopodobnie szanowała pana. Podejrzuje, że zażądała, aby pan przeprowadził rozwód z żoną.

— Tak, ale...

— Jeśli chodzi o maszynę, dobrze pan to wymyślił. Detektor połączony był ze znakiem 8. Znak ten używany jest bardzo rzadko. Na przykład przy umowach. A pańska przyjaciółka miała przepisać w czasie kiedy pan był na urlopie, właśnie umowę. Dobrze pomyślane, ale nie za dobrze. Zapomniał pan, że w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca mechanik konserwuje maszynę.

Berger milczał chwilę ze zwieszoną głową, a potem zapytał:

— Czy mógłbym przedtem zatelefonować do żony?

NICE BARSTEIN

DOBRE

(TAAKIE SOBIE)

— Niemożliwe. — Siedziałem w pociągu obok ślicznej dziewczyny i jej ojca. Wpadliśmy do tunelu... — I usiłowaliśmy ją pocałować? — Tak, ale oni w ciemności zamienili się miejscami.

Spytano raz Marka Twaina, czy

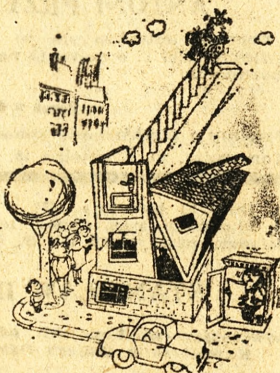
krążąca po mieście anegdota jest jego dziełem.

— Gdy ludzie opowiadają jakiś dowcip, a jest dobry, to z pewnością napisany przeze mnie.

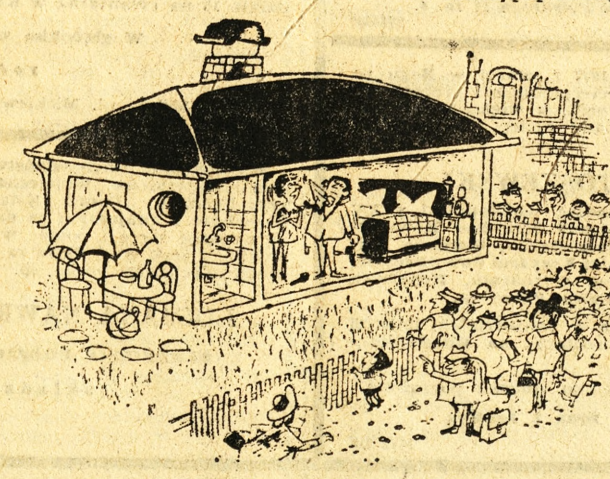
Nasi dzielni dziadkowie mawiali przed decydującą bitwą z licznym nieprzyjacielem: — Policzymy wroga, jak go pobijemy.

Rozmawiają przyjaciółki: — Czy Kwiatkowski, z którym jesteś po słowie, zna twój wiek? — Oczywiście.

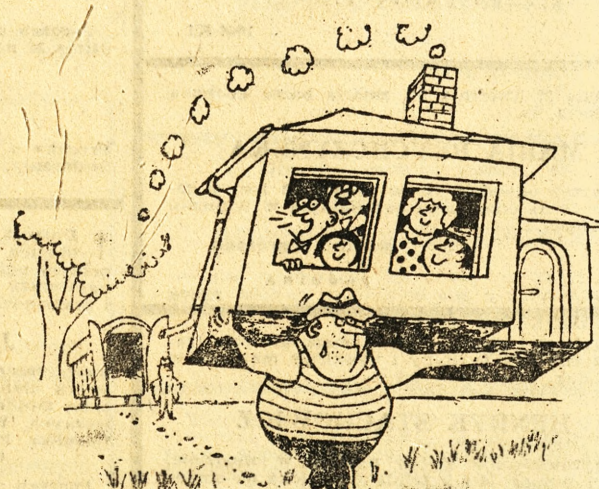
— ...a w instrukcji montażu musiałoby się zakreślić kilka błędów...



— Musisz natychmiast reklamować, Karolu, żeby nam wrzucić przysłano z wytwórni tę brakującą ścianę.



CHOĆ MAŁY ALE WŁASNY



— Gdy kupuje się gotowy domek, przeprowadzka przestaje być problemem...